WTOREK, 9 CZERWCA 2026 r.
cena 6 zł (5% VAT)

nowiny
WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII
Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 23 (1333)

ISSN 1508-8820 23 9 771508 882108



Boże Ciało w powiecie. Uroczyste procesje i przystrojone ołtarze

Strona 16-17

WYPADY NA SARDYNIĘ na warsztaty w winiarni.

Burmistrz Pszowa tłumaczy się z afery wyjazdowej



fot. UM Pszów

Wyjazdy studyjne, czy drogie wycieczki za publiczne pieniądze? W Pszowie wybuchła afera z wyjazdami na Sardynię i do Finlandii, organizowanymi przez LGD LYSKOR, w których brał udział burmistrz Paweł Kowol i inne osoby z kierownictwa pszowskiego magistratu. Z tematu tego żartowali ostatnio w Kanale Zero nawet Krzysztof Stanowski i Robert Mazurek. Trwająca w Pszowie kampania referendalna rozgrzała się do czerwoności, a burmistrz, w odpowiedzi na nasze pytania, tłumaczy się z nietypowych wyjazdów.

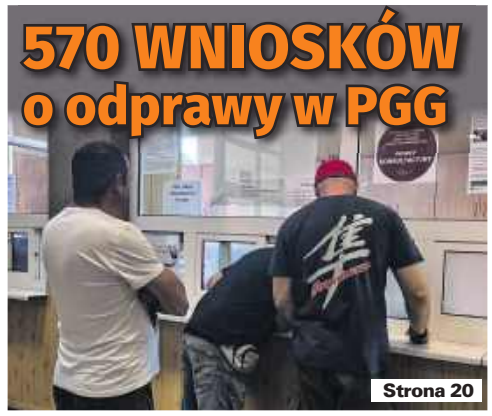
Czytaj więcej na stronie 11

Dzieci, kobiety i mężczyźni wystartowali w zawodach strażackich w Odrze



Strona 10

570 WNIOSKÓW o odprawy w PGG



Strona 20

Pawie Marka Rybarza. Hodowca z Bluszczowa opowiada o królewskich ptakach



Strona 12

Kolarze z Wodzisławia i Pszowa przejechali całą Polskę dla Maksa



Strona 3

REKLAMA



eprasa.pl 0e5f91d09e

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

700 km w szczytnym celu

Obiecałem, że pojawię się na starcie akcji „Jedziemy na maksa dla Maksa" w Chałupkach, o 5.00 rano w Boże Ciało. Tak też zrobiłem, aby zrelacjonować start trzech śmiałków. Ogromnie się zdziwiłem i pozytywnie zaskoczyłem liczbą rowerzystów, którzy na starcie do nich dołączyli, bo było tam prawie 100 osób. To oczywiście był pierwszy etap, a potem przyszły kolejne, ale sama inicjatywa jest godna podziwu i warta opisania. To kolejny przykład budowania wspólnoty wokół pomocy innym, bo jak pokazują ostatnie wydarzenia, m.in. z udziałem youtubera Łatwoganga, potrafimy się bardzo zjednoczyć w szczytnym celu. Cieszę się, że akcja mieszkańców Wodzisławia i Pszowa przyczyniła się do zebrania ponad 40 tys. zł na zbiórce dla Maksa Hałady, jednak do końca jeszcze sporo pozostało. Dlatego zachęcam do odwiedzenia portalu Siepomaga.pl/maks-halada, aby wesprzeć zbiórkę. Wspólnie możemy wiele, o czym przekonuję się na każdym kroku.

Zachęcam do lektury tego wydania Nowin Wodzisławskich. W tym numerze m.in. artykuł o wyjazdach zagranicznych kierownictwa pszowskiego magistratu, relacje z uroczystości Bożego Ciała w naszych miejscowościach, ciekawy tekst na temat magazynowania wody na terenach zielonych oraz sporo relacji z ostatnich wydarzeń w naszym powiecie.

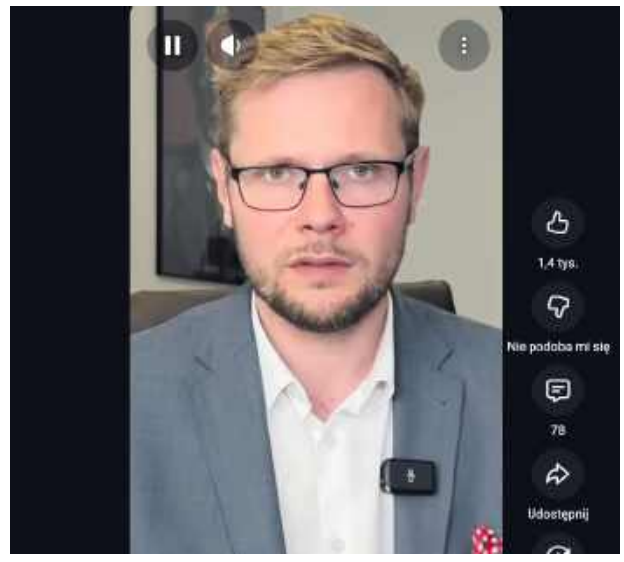
Poseł Woś wpisał w oświadczeniu majątkowym zobowiązanie na 25 mln zł dla „nielegalnej prokuratury"

REGION W najnowszym oświadczeniu majątkowym parlamentarzysty z Raciborza w dziale „zobowiązania pieniężne o wartości powyżej 10 tys. zł" znalazła się nowa pozycja, której M. Woś wcześniej nie wykazywał. Obok pożyczki z funduszu świadczeń socjalnych na 40 tys. zł, polityk PiS wykazał „zabezpieczenie majątkowe nielegalnej prokuratury w ramach represji politycznych".

Oświadczenie zostało złożone z końcem kwietnia, a w maju poseł Woś ogłosił, że decyzją sądu uchylono decyzje prokuratury o zabezpieczeniu majątku polityka prawicy. Michał Woś ma 80 tys. zł oszczędności (przed rokiem miał 10 tys. zł); papiery wartościowe (wcześniej nie miał) - jednostki uczestnictwa PPK TFI PZU SA na kwotę 10 tys. zł;

Poseł posiada dom z garażem o łącznej pow. ponad 300 m kw. i wartości 850 tys. zł. Jego uposażenie poselskie wyniosło 169 389,40 zł; dieta parlamentarna 36 000 zł (nieopodatkowana) i 11 603,76 zł (opodatkowana). Michał Woś posiada samochód - Mazdę CX-5 z 2019 roku o wartości 80 tys. zł.

(ma.w)



Polityk PiS - Michał Woś wykazał w oświadczeniu majątkowym „zabezpieczenie majątkowe nielegalnej prokuratury w ramach represji politycznych" na kwotę 25 mln zł

Jarmark staroci w Wodzisławiu. Na rynku wystawcy z całego regionu

WODZISŁAW ŚL. Stare narzędzia, ceramika i przedmioty z historią ponownie pojawiły się na wodzisławskim rynku. W niedzielę, 7 czerwca, odbył się kolejny jarmark staroci, który co miesiąc przyciąga wystawców i odwiedzających.

Jarmark staroci wrócił na rynek

To wydarzenie cykliczne, organizowane w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Na stoiskach można było znaleźć przedmioty z różnych domów, warsztatów i kolekcji. Były m.in. narzędzia, ceramika, drobiazgi użytkowe i rzeczy, które dla jednych są wspomnieniem dawnych lat, a dla innych okazją do znalezienia czegoś nieoczywistego.

Na rynek przyjechali wystawcy z całego okręgu. Wśród nich był Jacek z Pszowa, który sprzedawał m.in. narzędzia. Jak mówił, jest na każdym jarmarku w Wodzisławiu Śląskim. Swoje stoiska mieli również Tomek i Gosia ze Strzelec Opolskich oraz Agnieszka i Ania z Pszczyny.

Ceramika z Pszczyny i pierwsza wizyta w Wodzisławiu

Agnieszka z Pszczyny przywiozła do Wodzisławia Śląskiego przedmioty ceramiczne. Dla niej był to pierwszy udział w wodzisławskim jarmarku.

– Pierwszy raz sprzedaję w Wodzisławiu Śląskim. Są tutaj wspaniali ludzie, piękne miasto i klimat. Będę przyjeżdżać do Wodzisławia – mówiła Agnieszka w rozmowie z nami.

Jarmark staroci ma swój stały rytm i stałych bywalców, ale pojawiają się także nowi wystawcy. To właśnie ta mieszanka sprawia, że na rynku za każdym razem można trafić na coś innego.

Kolejny jarmark już w lipcu

Następna edycja jarmarku staroci w Wodzisławiu Śląskim odbędzie się za miesiąc, w niedzielę, 5 lipca. Wydarzenie tradycyjnie zaplanowano na pierwszą niedzielę miesiąca.

(FK)



1.Agnieszka i Ania z Pszczyny pierwsza raz były na wodzisławskim jarmarku. 2. Jacek z Pszowa obecny jest na każdym jarmarku. 3. Tomek i Gosia ze Strzelec Opolskich

REKLAMA



eprasa.pl 0e5f91d09e

Dopięli swego i przejechali na rowerach z Chałupek na Hel dla Maksa

WODZISŁAW ŚL. Trójka kolarzy z Silesian Triathlon Team wystartowała w rajdzie przez całą Polskę, aby zwrócić uwagę na zbiórkę dla młodego Wodzisławianina Maksa Hałady. Śmiałkowie wyruszyli w Boże Ciało z Chałupek, a w sobotę dojechali na Hel. Dzięki ich zaangażowaniu na konto zbiórki wpłynęło ok. 40 tys. zł.

Start akcji odbył się w Chałupkach, na granicy Polski i Czech. Już wtedy trzem zapaleńcom z Silesian Triathlon Team towarzyszyło kilkadziesiąt osób, które przejechały z nimi na pierwszym etapie rajdu - do Lubomi. W kolejnych etapach po drodze dołączały do nich inne osoby, chcące wesprzeć akcję. Były to trzy trudne dni, jednocześnie wypełnione pozytywnymi spotkaniami i falą ciepłej atmosfery w różnych miastach na trasie. Michał Ryszka, Szymon Jęczmionka i Piotr Hawel dopięli swego i w sobotę dotarli na Hel.

- Najpiękniejszy moment czekał na nas jednak po powrocie. Zostaliśmy zaproszeni przez Maksa i jego



Ekipa akcji „Jedziemy na maksa dla Maksa” na helu

rodzinę do ich domu. Przywitano nas tortem, szampanem i ogromną dawką wzruszeń. Wręczyliśmy Maksowi naszą flagę, która przejechała całą trasę z Chałupek na Hel. A Maks obiecał nam coś wyjątkowego: „Jak wyzdrowieję, kupuję rower i pojadę z Wami na wspólną przejażdżkę.” Maks, trzymamy Cię za słowo! Wszyscy czekamy na ten dzień i mocno wierzymy, że wspólnie przejedziemy jeszcze niejeden kilometr - napisali członkowie Silesian Triathlon Team po zakończeniu akcji.

- Od momentu ogłoszenia challengu do dziś na zbiórkę wpłynęło około 40 000 zł. To zasługa wszystkich ludzi o wielkich sercach, którzy: wsparli zbiórkę, udostępniali posty, podejmowali sportowe wyzwania, motywowali innych do działania. Pokazaliście, że sport potrafi jednoczyć ludzi wokół naprawdę ważnych spraw. Dziękujemy wszystkim, którzy zrobili coś dla siebie, ale przede wszystkim dla Maksa. Oczywiście to nie koniec zbiórki. Potrzeby są znacznie większe, dlatego nadal zachęcamy do wsparcia - przekazują organizatorzy akcji.

Zbiórkę dla Maksa można wesprzeć w portalu Siepomaga.pl (siepomaga.pl/maks-halada)

(ska)

Młodzi wędkarze wystartowali w zawodach



Uczestnicy zawodów podczas zmagań nad wodą

OLZA Na terenie zarządzanym przez Koło PZW nr 111 w Olzie odbyły się zawody wędkarskie z okazji Dnia Dziecka, do udziału w których zaproszono najmłodszych. W zawodach udział wzięło ponad 20 młodych wędkarzy.

Zmagania zorganizowano w sobotę 6 czerwca, a przy pięknej pogodzie całemu wydarzeniu towarzyszyła piknikowa rodzinna atmosfera. Po skończonych zawodach za udział podziękowali wszystkim prezes koła Stanisław Lincner, kapitan sportowy Piotr Łuska oraz sędzia zawodów Marian Trzeciak.

W kategorii młodszych dzieci pierwsze miejsce wywalczyła Julia Łuska, miejsce drugie zajął Wiktor Pękała, a miejsce trzecie Wiktor Węgrzyk. W kategorii dzieci starszych pierwsze miejsce zajął Wojciech Węgrzyk, drugie Julia Kwiatkowska, a trzecie Feliks Kołeczko.

Festyn w kole wędkarskim był okazją do skorzystania z dmuchańców, przejażdżki małym samochodem gaśniczym oraz wspólnego biesiadowania przy ognisku. Zawody wsparli sponsorzy: firma „Seger” z Jastrzębia, Tartaletka - Domowa Pracownia Słodkości, restauracja Mexico, Serwis Samochodowy Tomasz Pluta, Meble Andrzej Krótki, Z&R Benauer - Zychma, dmuchańce Zaskoczeni dmuchańce i nie tylko. **(ska)**

REKLAMA



eprasa.pl 0e5f91d09e

Pokaz gaszenia płonącego oleju, prezentacja psów ratunkowych. Tak było na Pikniku Bezpieczeństwa

RADLIN Dzieci i młodzież z przedszkoli oraz szkół podstawowych uczestniczyły w Pikniku Bezpieczeństwa, który odbył się w Radlinie. Młodzi uczestnicy mieli okazję poznać pracę służb mundurowych i ratowniczych, obejrzeć specjalistyczny sprzęt oraz wziąć udział w licznych pokazach i działaniach edukacyjnych.

Na uczestników czekały liczne pokazy i prezentacje przygotowane przez służby mundurowe oraz instytucje współorganizujące wydarzenie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się prezentacje policyjnych radiowozów i motocykli, pokaz psów policyjnych oraz pokazy sprzętu ratowniczego straży pożarnej.

Jednym z głównych punktów programu były pokazy gaszenia płonącego oleju, podczas których strażacy wyjaśniali, jak prawidłowo reagować na pożar w kuchni. Uczestnicy mogli również zapoznać się z zasadami udzielania pierwszej pomocy, ratownictwa wodnego oraz działalnością grup poszukiwawczo-ratowniczych.

Dla najmłodszych przygotowano miasteczko rowerowe, gdzie przypominano zasady bezpiecznego poruszania się rowerami, hulajnogami elektrycznymi i innymi urządzeniami transportu osobistego. Nie zabrakło także strefy gastronomicznej z wojskową kuchnią polową oraz słodkimi przekąskami.

AgaKa



Piknik bezpieczeństwa odbył się we wtorek 2 czerwca

Kolizja z udziałem trzech pojazdów przy Eko-Oknach

WODZISŁAW ŚL. Służby interweniowały na ulicy Olszyny w Wodzisławiu Śląskim-Kokoszycach po kolizji z udziałem trzech samochodów.

W poniedziałek (1.06.) po 14:00 na ul. Olszyny w Wodzisławiu Śląskim-Kokoszycach doszło do niebezpiecznej sytuacji. Kierowca Hondy Accord doprowadził do zderzenia z Audi A5 i Oplem, samochody uderzyły w betonowe ogrodzenie.

Ratownicy udzielili mu pomocy na miejscu zdarzenia. Policjanci ukarali mężczyznę mandatem. Lekkich obrażeń doznał również kierowca Opla. Na Olszyny interweniowały zastępy strażackie z Wodzisławia Śląskiego, Czyżowic i Kokoszyc, policja i zespół ratownictwa medycznego. **(FK)**



Kierowca Hondy doznał niegroźnych obrażeń.

Gala sportowych walk rycerskich w Rodzinnym Parku Rozrywki

WODZISŁAW ŚL. Z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka w Rodzinnym Parku Rozrywki odbyło się dość nietypowe wydarzenie - gala sportowych walk rycerskich czyli widowisko oparte na formule pełnokontaktowej, gdzie nie ma miejsca na udawanie. Stal uderza o stal, tarcze pękają, a zwycięża ten, kto wytrzyma presję i narzuci własne warunki walki.

W Rodzinnym Parku Rozrywki odbyła się pierwsza gala sportowych walk rycerskich. Widzowie, którzy zasiedli w amfiteatrze, mogli z bliska obserwować pojedynki rycerzy reprezentujących grupy rekonstrukcyjne. Na arenie nie było miejsca na pobłażanie ani zachowawczą walkę. Zawodnicy mierzyli się ze sobą z pełną siłą, prezentując widowiskowe starcia i wysokie umiejętności. Organizatorami byli Federacja W.A.R. wraz z Miastem Wodzisław Śląski. **AgaKa**



Wydarzenie zorganizowano na terenie RPR Trzy Wzgórza

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl 0e5f91d09e

Urodził się w Osinach, zginął w Auschwitz. Teraz zostanie błogosławionym

REGION W sobotę (6.06.) w Krakowie odbędzie się beatyfikacja dziewięciu męczenników salezjańskich zamordowanych w czasie II wojny światowej. Wśród nich jest ks. Franciszek Harazim SDB, urodzony w Osinach koło Żor. Dziś Osiny są częścią miasta.

Z Osin do grona błogosławionych

Ks. Franciszek Harazim SDB urodził się w 1885 roku w Osinach koło Żor. To właśnie jego postać jest szczególnie ważna z lokalnej perspektywy. Osiny, dawniej osobna miejscowość, dziś są jedną z dzielnic Żor.

Salezjanin zginął w Auschwitz w 1941 roku. W sobotę (6.06.) zostanie włączony do grona błogosławionych wraz z ośmioma innymi męczennikami salezjańskimi. Jak podaje archidiecezja katowicka, duchowni zginęli in odium fidei, czyli „z nienawiści do wiary", w niemieckich nazistowskich obozach Auschwitz i Dachau w latach 1941-1942.

Pięciu nowych błogosławionych wywodzi się ze Śląska

Śląski wątek tej beatyfikacji jest bardzo wyraźny. Aż pięciu z dziewięciu przyszłych błogosławionych wywodzi się ze Śląska.

To ks. Franciszek Harazim SDB, urodzony w Osinach koło Żor i zamordowany w Auschwitz w 1941 roku, ks. Karol Golda SDB, urodzony w Tychach i zamordowany w Auschwitz w 1942 roku, ks. Franciszek Miśka SDB, urodzony w Świerczyńcu na Górnym Śląsku, który zmarł w Dachau w 1941 roku, ks. Jan Świerc SDB, urodzony w Królewskiej Hucie, czyli dzisiejszym Chorzowie, zamordowany w Auschwitz w 1941 roku, oraz ks. Ignacy Dobiasz SDB, urodzony w Ciechanowicach na Śląsku i zamordowany w Auschwitz w 1941 roku.

Pozostali męczennicy salezjańscy, którzy zostaną beatyfikowani, to ks. Ignacy Antonowicz SDB, ks. Włodzimierz Szembek SDB, ks. Ludwik Mroczek SDB oraz ks. Kazimierz Wojciechowski SDB.

Beatyfikacja w Sanktuarium św. Jana Pawła II

Uroczystość beatyfikacji odbędzie się w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. Miejsce nie jest przypadkowe. Nawiązuje do historii powołania kapłańskiego młodego Karola Wojtyły, parafianina z krakowskich Dębnik i świadka aresztowania sześciu z dziewięciu salezjanów-męczenników.



Ks. Franciszek Harazim SDB urodził się w Osinach koło Żor, a zginął w Auschwitz w 1941 roku. W sobotę zostanie beatyfikowany wraz z ośmioma innymi męczennikami salezjańskimi.

Na oficjalnej stronie poświęconej beatyfikacji podkreślono, że ich postawa była świadectwem wierności w czasie totalitarnej przemocy.

– W realiach totalitarnej nienawiści II wojny światowej pozostali wierni Chrystusowi, Kościołowi i swojemu salezjańskiemu powołaniu aż do końca. Ich życie i męczeństwo pokazują, że wiara nie jest ideą, lecz decyzją, która w chwilach próby domaga się odwagi i wierności (…). Ich męczeństwo nie było aktem desperacji, ale świadomym przyjęciem Krzyża jako drogi wierności Bogu i człowiekowi. Drogi kontynuacji ofiarowania swojego życia Chrystusowi i poświęcenia go w akcie profesji – czytamy na stronie poświęconej beatyfikacji.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 9.00 modlitewnym czuwaniem. Eucharystii o godz. 10.00 będzie przewodniczył prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro.

Wojciech Żołneczko

REKLAMA



eprasa.pl 0e5f91d09e

Hawajski klimat zapanował w ZPSWR. Odbyło się Tęczowe Aloha Party



Wydarzenie, utrzymane w tropikalnym klimacie, dostarczyło uczniom wielu niezapomnianych wrażeń i mnóstwa powodów do uśmiechu.

WODZISŁAW ŚL. W Zespole Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych w Wodzisławiu Śląskim odbył się festyn „Tęczowe Aloha Party". Na uczniów czekały liczne atrakcje, m.in. dmuchańce, alpaki, pokazy magii oraz słodki poczęstunek.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się dmuchańce, kolorowe tatuaże, malowanie twarzy, plecenie kolorowych warkoczy, spotkanie z alpakami i kucykiem, motocykle, możliwość poznania radiowozu od środka, wizyta służby więziennej oraz pokaz iluzji. Nie zabrakło także licznych niespodzianek przygotowanych przez organizatorów, jak chociażby pokazy tańca.

Podczas wspólnej zabawy można było również skosztować słodkich przysmaków. Na stołach pojawiły się ciasta, popcorn oraz lody, które doskonale wpisywały się w hawajski charakter imprezy. Było również coś na ciepło - kiełbaska z grila oraz skrzydełka. **AgaKa**

Dzień Dziecka

na rydułtowskiej fikołkowni



Tak bawili się młodzi mieszkańcy Rydułtów z okazji Dnia Dziecka

RYDUŁTOWY Tegoroczny Dzień Dziecka w Rydułtowach został podzielony na dwie części, dzięki czemu najmłodsi mieszkańcy wraz z rodzinami mogli przez cały dzień korzystać z licznych atrakcji przygotowanych przez lokalne organizacje i instytucje.

Przed południem, od godziny 9:00 do 16:00, na Strzelnicy Miejskiej odbył się rodzinny piknik zorganizowany przez Pszowskie Stowarzyszenie Strzeleckie „Kaliber". Organizatorzy przygotowali szereg bezpłatnych atrakcji dla dzieci i dorosłych. Uczestnicy mogli korzystać z dmuchańca, zobaczyć z bliska wóz strażacki, wziąć udział w pokazie pierwszej pomocy, a także skosztować popcornu i waty cukrowej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również wystawa broni oraz możliwość spróbowania swoich sił w strzelaniu z łuku.

Po południu świętowanie przeniosło się na Rafę, gdzie w godzinach od 16:00 do 19:00 odbył się festyn rodzinny przygotowany przez Zespół Ognisk w Rydułtowach, Spółdzielnię Mieszkaniową „Orłowiec" oraz Rydułtowski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Na uczestników czekały kolejne atrakcje, animacje, muzyka oraz liczne niespodzianki. **AgaKa**

„METAMORFOZY Z SERCEM"

po raz drugi odmieniły młodych podopiecznych

POWIAT Podopieczni Ośrodka Św. Hiacynta i Franciszek w Wodzisławiu Śląskim przeżyli wyjątkowy dzień pełen pozytywnych emocji. W ramach drugiej edycji projektu „Metamorfozy z Sercem" z okazji Dnia Dziecka, uczestnicy przeszli profesjonalne metamorfozy przygotowane przez uczennice kierunku Technik Stylista z Rydułtów, a zwieńczeniem wydarzenia była sesja zdjęciowa.

Tegoroczna edycja projektu skierowana była do podopiecznych Ośrodka Św. Hiacynta i Franciszek w Wodzisławiu Śląskim.

O kompleksowe metamorfozy zadbały uczennice kierunku Technik Stylista z Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach pod opieką Joanny Holesz i Barbary Pękały. Uczestnicy projektu skorzystali z usług fryzjerskich i makijażowych, a zwieńczeniem wydarzenia była profesjonalna sesja zdjęciowa wykonana przez Agnieszkę Kaźmierczak.

Projekt miał nie tylko podkreślić urodę uczestników, ale przede wszystkim wzmocnić ich poczucie własnej wartości i sprawić, by poczuli się wyjątkowo. W wydarzeniu uczestniczyli także dyrektorzy obu placówek – Mirela Szymczak oraz Andrzej Pałka. **AgaKa**



Metamorfozy zostały przeprowadzone dla podopiecznych Ośrodka ś. Hiacynta i Franciszek

eprasa.pl 0e5f91d09e

nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2026

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i znów będzie największym eventem rowerowym w regionie!

MAMY 1400 UCZESTNIKÓW. DZIĘKUJEMY!

PAMIĘTAJ – pakiety startowe (bezpłatne i z koszulką) odbierzesz do 12 czerwca w wybranym przez Ciebie punkcie odbioru

JUŻ 20 CZERWCA (sobota) zapraszamy uczestników na event otwarcia RowerON 2026 Racibórz, Park Roth godz. 11.00 – 14.00



WIĘCEJ NA www.roweron.pl

TRASY ROWERON 2026
publikujemy na grupie RowerON na FB
oraz na stronie www.roweron.pl

Dołącz do nas na Facebooku!
rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM · Racibórz 1217 · CORELTB BUILDERS · eko okna · neo Energy Group

PARTNERZY

powiat raciborski zielona oaza kultur · Powiatowe Centrum Sportu w Raciborzu · SRE SWWE Silesia

PARTNERZY

DECATHLON · WYŻSZA SZKOŁA Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi Filia w Rybniku · bruk · capek Fabryka Okien · FOCUS · KROSS · tekstylne.dziarski · JADWIGA · ostrog.net internet telewizja telefon · BOLERO advanced hydration

MOKATE · BS RACIBÓRZ Bank Spółdzielczy · Sopycha · Ruciński Bagażniki Rowerowe · TAURUS · START BIKE www.startbike.pl · pszów · GMINA MARKLOWICE · POWIAT BIELSKI · Miasto Bielsko-Biała · POWIAT RYBNICKI

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl · nowiny Raciborskie · nowiny Wodzisławskie · nowiny Żorskie · nowiny Jastrzębskie · nowiny Rybnickie · Jastrzebie Online.pl · eŻORY · Fundacja Śląsk 2035 · DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk · RV · TVS

eprasa.pl 0e5f91d09e

Stronnictwo burmistrza mówi „NIE” referendum

PSZÓW W związku ze zbliżającym się referendum w mieście radni wyrażają swoje stanowisko. Ostatnio inicjatywę referendalną poparli radni opozycyjnego klubu „Razem dla Pszowa", a teraz również klub „Pszów – nasza wspólna sprawa" odniósł się do tematu referendum, prezentując odmienne stanowisko.


Referendum w Pszowie zaplanowano na 21 czerwca

– Jako radni wybrani w demokratycznych wyborach z uwagą obserwujemy przebieg kampanii referendalnej. Z przykrością zauważamy, że zamiast merytorycznej debaty o przyszłości miasta opiera się ona na emocjach, jednostronnych ocenach i działaniach prowadzących do podziałów wśród mieszkańców. W naszej ocenie inicjatorzy referendum nie przedstawiają konstruktywnej wizji rozwoju Pszowa, koncentrując się przede wszystkim na krytyce działań samorządu. Kwestionowane są inwestycje, działania proekologiczne oraz projekty służące poprawie jakości życia mieszkańców które miasto jest w stanie realizacji. Nie jest również zaskoczeniem, że inicjatywa ta znajduje poparcie środowiska związanego z komitetem wyborczym „Razem dla Pszowa”, którego kandydatka, pani Ewa Gawęda, nie uzyskała mandatu burmistrza w ostatnich wyborach samorządowych – napisali radni z klubu „Pszów-nasza wspólna sprawa", którzy popierają burmistrza Piotra Kowola.

Nawet głos „przeciw” zlicza się do frekwencji

Jak zaznaczają, szanują prawo mieszkańców do wyrażania swoich poglądów. – Jednocześnie przypominamy, że mieszkańcy Pszowa już podjęli demokratyczną decyzję podczas ostatnich wyborów samorządowych, powierzając mandat obecnym władzom miasta. Uważamy, że ocena ich pracy powinna nastąpić po zakończeniu kadencji. Pszów konsekwentnie się rozwija. Realizowane są kolejne inwestycje, pozyskiwane środki zewnętrzne, a sytuacja finansowa miasta pozostaje stabilna. Przed nami kolejne wyzwania wymagające współpracy, odpowiedzialności i konsekwentnego działania. Dlatego informujemy, że nie będziemy uczestniczyć w referendum. Uważamy, że poszanowanie decyzji mieszkańców wyrażonej w wyborach samorządowych jest fundamentem stabilnego rozwoju naszej wspólnoty – podkreślają radni ze stronnictwa burmistrza, jednocześnie ostrzegając, że sam udział w referendum, nawet oddając głos „przeciw", zlicza się do osiągnięcia frekwencji, która zdecyduje czy referendum będzie ważne.

Radni zbojkotują referendum

– Apelujemy o rozwagę, wzajemny szacunek i troskę o dobro wspólne. Pszów potrzebuje dziś spokoju, dialogu i dalszej pracy na rzecz mieszkańców. Nie będziemy uczestniczyć w referendum. Ten dzień spędzimy w gronie rodziny i najbliższych – podsumowują radni klubu „Pszów-nasza wspólna sprawa".

(ska)

ZAKAZ PALENIA OGNISK W LESIE.
Nadleśnictwo Rybnik wydało komunikat

REGION Nadleśnictwo Rybnik opublikowało komunikat, w którym informuje o wprowadzonym zakazie całkowitego rozpalania ognisk, również w miejscach do tego wyznaczonych.

– Ze względu na przedłużający się brak opadów, niski poziom wilgotności ściółki oraz utrzymujący się bardzo wysoki stopień zagrożenia pożarowego, Nadleśnictwo Rybnik wprowadza do odwołania całkowity zakaz rozpalania ognisk, również w miejscach do tego wyznaczonych. Obecnie las jest „suchy jak pieprz”. W takich warunkach wystarczy dosłownie jedna iskra, by doszło do tragedii, której skutki będziemy odczuwać przez dziesięciolecia – czytamy w komunikacie.

Nadleśnictwo apeluje o szczególną ostrożność

Podczas wizyt w lesie leśnicy apelują o odpowiedzialność i przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa. Przypominają o bezwzględnym zakazie używania otwartego ognia zarówno w lesie, jak i w odległości do 100 metrów od jego granicy. Ważne jest również, aby nie palić tytoniu i nie wyrzucać niedopałków przy ścieżkach czy drogach leśnych, ponieważ mogą stać się przyczyną pożaru. Apel dotyczy także kierowców – nie należy wjeżdżać samochodami na drogi leśne, gdyż rozgrzany układ wydechowy w kontakcie z suchą trawą może doprowadzić do zaprószenia ognia. Samochody powinny być parkowane wyłącznie w wyznaczonych miejscach, bez zastawiania dróg pożarowych, które muszą pozostać przejezdne dla straży pożarnej.

Widzisz ogień? Reaguj!

Jeśli zauważysz dym lub ogień, niezwłocznie zadzwoń pod numer alarmowy: 112 lub 998

(FK)

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA
regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Jestem oligofrenopedagogika, urodziłam się w 1971 r., a od 1996 praca w szkole – tzw. praca „przy tablicy”. Kiedy i na jakich warunkach mogę przejść na emeryturę kompensacyjną?

Aby skorzystać z nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego trzeba spełnić łącznie poniższe warunki:

- udowodnić co najmniej 30 lat stażu, czyli okresów składkowych i nieskładkowych, w tym co najmniej 20 lat pracy nauczycielskiej w wymiarze przynajmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć,
- rozwiązać e na swój wniosek stosunek pracy lub wygaśnie on w określonych okolicznościach,
- ukończyć określony wiek, czyli:
  - co najmniej 55 lat – do końca 2024 r.,
  - co najmniej 56 lat – w latach 2025-2026,
  - co najmniej 57 lat – w latach 2027-2028,
  - co najmniej 58 lat – w latach 2029-2030,
  - co najmniej 59 lat – w latach 2031-2032,

Prawo do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego przysługuje, jeśli nauczyciel – po rozwiązaniu stosunku pracy w charakterze nauczyciela, a przed przejściem na to świadczenie – nie wykonuje żadnej innej pracy ani nie prowadzi działalności gospodarczej. Ostatnią aktywnością zarobkową musi być stosunek pracy w charakterze nauczyciela, w placówkach oświatowych wymienionych w ustawie. Jeśli urodziła się Pani w 1971 r., to warunek wymaganego wieku spełni Pani w 2028 roku, w dniu swoich 57 urodzin. Jeśli z chwilą ukończenia wymaganego wieku spełni Pani pozostałe wymienione powyżej warunki, to uzyska Pani wówczas prawo do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego.

Jestem na wcześniejszej emeryturze, od kilku dwóch miesięcy. Koleżanka, która przeszła na emeryturę jako nauczycielka, otrzymała dodatkowo rekompensatę do swojej emerytury. Co mam zrobić, by uzyskać te dodatkowe pieniądze? Ja też mam prace w szczególnych warunkach i w sumie aż 16 lat?

Zapewne Pani koleżanka przeszła na emeryturę mając ukończony powszechny wiek emerytalny (60 lat). Przypomnę, że rekompensata jest doliczana wyłącznie do emerytury powszechnej (po ukończeniu powszechnego wieku emerytalnego – dla kobiet to 60 lat, dla mężczyzn – 65 lat). Nie jest ona doliczana do emerytur wcześniejszych. Zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r o emeryturach pomostowych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 1696.), rekompensata przysługuje ubezpieczonemu, który spełnia następujące warunki:

- przed dniem 1 stycznia 2009r. ma okres pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy o emeryturach i rentach z FUS, wynoszący co najmniej 15 lat oraz
- nie ma ustalonego decyzją prawomocną prawa do emerytury na podstawie przepisów ustawy emerytalnej lub przepisów odrębnych.

Skorzystanie z prawa do wcześniejszej emerytury, w tym m.in. nauczycielskiej lub z nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, automatycznie wyklucza możliwość doliczenia rekompensaty do późniejszej emerytury powszechnej.

eprasa.pl 0e5f91d09e

Nowi proboszczowie i administratorzy w archidiecezji katowickiej.

Są zmiany także w parafiach regionu

REGION W kilku parafiach archidiecezji katowickiej od końca lipca pojawią się nowi proboszczowie i administratorzy. Dekrety wręczono w kaplicy Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Zmiany obejmą również parafie w Rybniku, Marklowicach, Godowie, Turzy Śląskiej, Zwonowicach i Dębieńsku.

Dekrety wręczono w Kurii Metropolitalnej

W kaplicy Kurii Metropolitalnej abp Andrzej Przybylski wręczył dekrety nowym administratorom i proboszczom archidiecezji katowickiej. Duchowni rozpoczną posługę w nowych parafiach 26 lipca.

Wśród nowych proboszczów znaleźli się:

– ks. Adam Bojdoł – parafia Wszystkich Świętych w Mysłowicach-Dziećkowicach,
– ks. Wiesław Hudek – parafia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Mysłowicach-Brzezince,
– ks. Waldemar Maciejewski – parafia św. Barbary w Chorzowie,
– ks. Tomasz Wojtal – parafia św. Antoniego z Padwy w Katowicach-Dąbrówce Małej.

Zmiany także w parafiach naszego regionu:

Nowymi administratorami zostali m.in.:

– ks. Szymon Kos – parafia Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej,
– ks. Łukasz Michoń – parafia św. Jerzego w Czerwionce-Leszczynach-Dębieńsku,
– ks. Tomasz Sakwerda – parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Marklowicach,
– ks. Marek Urbanek – parafia św. Józefa Robotnika w Godowie,
– ks. Andrzej Podoluk – parafia Matki Bożej Różańcowej w Zwonowicach,
– ks. Arkadiusz Urbańczyk – parafia Miłosierdzia Bożego w Rybniku-Niewiadomiu,
– ks. Andrzej Hoinkis, parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Żorach-Roju,
– ks. Dariusz Niesiobęcki, parafia Matki Bożej Częstochowskiej w Jastrzębiu-Zdroju.

Administratorami zostali również ks. Rafał Bogacki, ks. Ryszard Chwała, ks. Szymon Melerowicz, ks. Krzysztof Patas, ks. Michał Stefan oraz ks. Tomasz Stolarski.



FOTO: WWW.ARCHIDIECEZJAKATOWICKA.PL

Duchownym przekazano dekrety podczas uroczystości w Kurii Metropolitalnej w Katowicach.

Posługę rozpoczną pod koniec lipca

Jak podano na stronie archidiecezji katowickiej, wszyscy nowo mianowani proboszczowie i administratorzy rozpoczną pracę duszpasterską w nowych parafiach 26 lipca. Duchownym przekazano dekrety podczas uroczystości w Kurii Metropolitalnej w Katowicach.

(FK)

Przetarg na przebudowę ul. Mszańskiej ogłoszony.

Chodzi o odcinek za ponad 18,5 mln zł

WODZISŁAW ŚL. Powiat Wodzisławski szuka wykonawcy przebudowy kolejnego odcinka ul. Mszańskiej. Inwestycja obejmie prawie 2 kilometry drogi powiatowej nr 5021S, od skrzyżowania z drogą krajową nr 78 do tzw. skrzyżowania pięciu dróg.

Kolejny etap prac na ważnej trasie

Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim przekazało, że ogłoszony został przetarg na przebudowę kolejnego odcinka drogi powiatowej nr 5021S, czyli ul. Mszańskiej. To następny etap jednej z większych inwestycji drogowych prowadzonych obecnie przez samorząd powiatowy.

Postępowanie dotyczy odcinka o długości prawie 2 kilometrów. Prace mają objąć fragment od skrzyżowania z drogą krajową nr 78 do skrzyżowania z ul. Czarnieckiego, określanego potocznie jako „skrzyżowanie pięciu dróg".

Nowa jezdnia, kanalizacja i doświetlenie przejść

Zakres inwestycji przewiduje kompleksową przebudowę drogi. W planie są nowe warstwy konstrukcyjne jezdni oraz nawierzchnia asfaltowa.



FOTO: STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚL.

Powiat Wodzisławski ogłosił przetarg na przebudowę kolejnego odcinka ul. Mszańskiej. Prace mają objąć prawie 2 kilometry drogi.

Powstać ma również infrastruktura towarzysząca, w tym kanalizacja deszczowa, kanał technologiczny oraz urządzenia poprawiające bezpieczeństwo ruchu.

Z dokumentacji wynika także, że zadanie obejmuje przebudowę kolidujących sieci energetycznych i teletechnicznych, wykonanie poboczy, umocnienie skarp oraz doświetlenie przejść dla pieszych.

Inwestycja za ponad 18,5 mln zł

Powiat Wodzisławski pozyskał prawie 7,7 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Całkowita wartość inwestycji szacowana jest na ponad 18,5 mln zł.

Partnerami przedsięwzięcia są Wodzisław Śląski, Gorzyce oraz Godów.

Trzeci etap modernizacji ciągu 5021S

Przebudowa ul. Mszańskiej jest trzecim etapem modernizacji ważnego ciągu komunikacyjnego nr 5021S, który łączy drogę krajową nr 78 z autostradą A1.

W poprzednich latach przebudowano już odcinki ul. Mszańskiej i Turskiej. Obecnie trwa przebudowa ul. 1 Maja w Mszanie. Samorząd powiatowy wskazuje, że kolejne prace mają poprawić stan infrastruktury drogowej na jednej z istotnych tras w południowej części powiatu.

Zgodnie z dokumentacją przetargową wykonawca będzie miał 20 miesięcy od dnia podpisania umowy na realizację zadania. Oferty można składać do 12 czerwca.

(żet)

eprasa.pl 0e5f91d09e

Strażackie zawody w Odrze. Rywalizowała młodzież, kobiety i mężczyźni

ODRA W sobotę (6.06) na boisku sportowym w Odrze odbyły się gminne zawody sportowo-pożarnicze. W pierwszej części rywalizowały drużyny dziecięce i młodzieżowe drużyny pożarnicze. W drugiej części rywalizowały drużyny dorosłych.

W zawodach wzięły udział dwie drużyny dziecięce, które rywalizowały w jednej konkurencji. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z OSP Bluszczów, a drugie miejsce młodzi strażacy z OSP Czyżowice. W kolejnej rywalizacji wzięły udział drużyny MDP. Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze rywalizują w dwóch konkurencjach: sztafecie pożarniczej z przeszkodami oraz ćwiczeniu bojowym. W obu przypadkach liczą się szybkość, dokładność, sprawność i współpraca całego zespołu. Sztafeta polega na pokonaniu wyznaczonego toru z przeszkodami. Zawodnicy wykonują swoje odcinki, przekazując sobie prądownicę. O wyniku decyduje czas, ale także poprawność wykonania zadania.

Ćwiczenie bojowe bardziej przypomina działania prowadzone podczas akcji. Drużyna musi sprawnie rozwinąć linię gaśniczą, połączyć sprzęt i wykonać zadanie wodne. Każdy zawodnik ma swoją rolę, dlatego ważna jest nie tylko szybkość, ale też dobra organizacja i wzajemne zaufanie.

Udział MDP w zawodach ma duże znaczenie. To nie tylko sportowa rywalizacja, ale także nauka odpowiedzialności, dyscypliny i pracy zespołowej. Dla wielu młodych osób jest to pierwszy krok do działalności w Ochotniczej Straży Pożarnej, a w przyszłości także do służby w Państwowej Straży Pożarnej.

W grupie dziewczyn pierwsze miejsce zajęła drużyna z OSP Rogów, a drugie miejsce młode druhny z OSP Bluszczów. W grupie chłopców pierwsze miejsce zajęła drużyna z OSP Bluszczów I, drugie miejsce zajęła drużyna z SDH Kopytov, trzecie miejsce OSP Rogów, czwarte miejsce OSP Czyżowice i piąte miejsce OSP Bluszczów II.

Liczyły się szybkość, dokładność i zgranie

Seniorzy rywalizowali w konkurencjach dobrze znanych z zawodów sportowo-pożarniczych. Drużyny musiały wykazać się sprawnością, precyzją i dobrą organizacją pracy. W takich zawodach o wyniku decydują nie tylko sekundy, ale także poprawne wykonanie wszystkich elementów zadania.

Jedną z konkurencji jest sztafeta pożarnicza, w której zawodnicy pokonują wyznaczony tor i przekazują sobie prądownicę. Drugą częścią rywalizacji jest ćwiczenie bojowe, polegające m.in. na rozwinięciu linii gaśniczej, połączeniu sprzętu i wykonaniu zadania z użyciem wody.

Zawody są częścią strażackiego szkolenia

Zawody sportowo-pożarnicze mają nie tylko sportowy charakter. Dla strażaków ochotników to także forma sprawdzenia umiejętności, które są potrzebne podczas codziennej działalności jednostek OSP. Liczy się praca zespołowa, podział zadań i szybka reakcja.

Dzisiejsza rywalizacja w Odrze pokazała również, jak ważną rolę w lokalnych społecznościach odgrywają Ochotnicze Straże Pożarne. To druhowie, którzy na co dzień biorą udział w akcjach ratowniczych, pomagają mieszkańcom i dbają o bezpieczeństwo w swoich miejscowościach.

Strażacka sobota w Odrze

Zawody seniorów były kontynuacją strażackiej rywalizacji w Odrze. Wcześniej swoje umiejętności prezentowały drużyny dziecięce i młodzieżowe, w tym Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze. Dzięki temu wydarzenie miało szerszy charakter i pokazało kolejne pokolenia związane z działalnością OSP. W organizację zawodów włączyli się druhowie z oddziału gminnego ZOSP RP, gmina Gorzyce, KP PSP, członkowie poszczególnych jednostek, sołectwo Odra oraz świetlica w Odrze, która przygotowała animacje, a także prywatne firmy.

Klasyfikacja

W grupie kobiet (C) rywalizowały dwie drużyny. Pierwsze miejsce zajęła jednostka OSP Rogów, drugie OSP Bluszczów.

W grupie mężczyzn (A) rywalizowało osiem drużyn. Pierwsze miejsce zajęli strażacy z OSP Czyżowice, drugie druhowie z OSP Gorzyce, trzecie miejsce OSP Rogów, czwarte OSP Bluszczów, piąte miejsce zajęła drużyna z OSP Uchylsko, szóste miejsce jednostka OSP Bełsznica, siódme miejsce OSP Olza i ósme miejsce OSP Gorzyczki.

Fryderyk Kamczyk



W pierwszej części zawodów rywalizowały drużyny dziecięce i młodzieżowe.



W drugiej części zawodów w Odrze rywalizowały drużyny kobiece i męskie.

eprasa.pl 0e5f91d09e

Z Pszowa do Sardynii na warsztaty w winiarni.

Kanał Zero kpi z wyjazdów studyjnych burmistrza

PSZÓW W ciągu ostatnich lat najpierw wiceburmistrz, następnie burmistrz Pszowa Piotr Kowol oraz przedstawiciele kierownictwa urzędu odbyli kilka wyjazdów zagranicznych, które miały więcej wspólnego z turystycznym relaksem, niż pracą. Były to wyjazdy m.in. na Sardynię, do Finlandii i Czech.

Sprawa została skomentowana przez dziennikarzy Kanału Zero po tym, jak informacje o wyjazdach organizowanych przez LGD LYSKOR przedstawiła Gazeta Lokalna Pszowik. Wszystko w czasie, kiedy trwa kampania przed referendum za odwołaniem burmistrza i rady miejskiej, zaplanowanym na 21 czerwca.

Wycieczki czy praca?

Wyjazdy burmistrza oraz innych przedstawicieli kierownictwa urzędu odbywały się w latach 2021-2024 i były organizowane przez Lokalną Grupę Działania „LYSKOR", do której również należy miasto Pszów. Wśród wyjazdów m.in. na Sardynię, w których udział brało kilka wytypowanych przez samorządy osób, było bardzo dużo zwiedzania oraz wizyt m.in. u lokalnych producentów oliwy czy wina, a niewiele punktów programu, które mogłyby kojarzyć się wprost z pracą samorządowców, jak np. spotkania z przedsiębiorcami. Były m.in. warsztaty w winnicy oraz wytwórni oliwy, wizyty w pizzerii czy – podczas innego wyjazdu, tym razem do Finlandii (w którym udział brała skarbnik miasta Joanna Sowa) było „polowanie na zorzę polarną" oraz warsztaty wędkarstwa podlodowego. Na tym samym wyjeździe do Laponii tematyką główną było zagadnienie „inteligentnej wsi", co wiązało się z wizytą w Kaukonen, gdzie faktycznie nastąpiło spotkanie z przedsiębiorcami oraz lokalnymi organizacjami.

Choć wyjazdy te nie były finansowane wprost z budżetów samorządów, bo ich organizacja i finansownie leżały po stronie „LYSKORU" (ze wsparciem unijnym), to samorządy – w tym Pszów – uiszczają składkę do stowarzyszenia, co stanowi później wkład własny do projektów. Wątpliwości oprócz samego programu tzw. wyjazdów studyjnych budzi także zgłaszanie uczestników, bo trudno nie odnieść wrażenia, że wycieczki te tworzone były głównie dla osób z urzędowego kierownictwa.

Sytuacja ta stała się tematem rozmowy Roberta Mazurka i Krzysztofa Stanowskiego w Kanale Zero, którzy w prześmiewczy sposób odnieśli się do tematu wydatkowania publicznych pieniędzy na wyjazdy zagraniczne.

Burmistrz odpowiada

Do burmistrza Kowola wystąpiliśmy z szeregiem pytań odnoszących się do wyjazdów. W odpowiedzi otrzymaliśmy oświadczenie, którego fragmenty publikujemy poniżej.

– *Miasto Pszów jest pełnoprawnym członkiem stowarzyszenia LYSKOR uczestniczącym w jego działaniach, a przedstawiciele Miasta są członkami statutowych organów stowarzyszenia. Ja sam, jako osoba fizyczna, jestem członkiem stowarzyszenia od 2013 roku. W tym czasie, pełniąc funkcje samorządowe, byłem i jestem członkiem organów statutowych – Zarządu Stowarzyszenia, a obecnie Rady Stowarzyszenia. W ramach swojej działalności LGD LYSKOR podjął współpracę z GAL Campidano, tożsamym stowarzyszeniem na Sardynii. Przygotowania do współpracy rozpoczęto w listopadzie 2021 roku, wizytą na Sardynii i pierwszymi wspólnymi ustaleniami. W wyjeździe uczestniczył wtedy Zarząd Stowarzyszenia. Efektem tej wizyty było zawarcie pomiędzy tymi stowarzyszeniami umowy o współpracy i wspólnej realizacji projektu. Podpisanie takiej umowy nastąpiło w lutym 2022 roku na Sardynii i jako członek Zarządu Stowarzyszenia, a zarazem przedstawiciel Miasta Pszów, wraz z przedstawicielami innych gmin członkowskich LYSKOR brałem udział w wyjeździe, którego celem było podpisanie stosownej umowy i rozpoczęcie realizacji projektu. W trakcie realizacji projektu osobiście wziąłem udział w jednym wyjeździe studyjnym. Wyjazd ten był realizacją założeń projektowych, a program spotkań był ustalany wspólnie przez włoską i polską stronę. Dwukrotnie mieliśmy możliwość przyjęcia na terenie naszych gmin, w tym w Pszowie, przedstawicieli organizacji z Sardynii – napisał burmistrz Kowol.*



FOTO: UM PSZÓW

Burmistrz Pszowa Piotr Kowol wydał oświadczenie w sprawie wyjazdów zagranicznych.

– *Wbrew pojawiającym się kłamstwom o kosztach poniesionych przez miasto, realizacja tego projektu nie była finansowana w żaden sposób przez Miasto Pszów. Mówiąc wprost – koszty wyniosły 0,00 (zero) złotych. Co więcej, cały koszt projektu finansowany był ze środków unijnych, pozyskanych w ramach konkursu przez LYSKOR. Stowarzyszenie również nie poniosło z tego tytułu żadnych kosztów. Insynuowanie więc, że wysokość składki członkowskiej przeznaczanej na cele statutowe miała mieć odniesienie do kosztów projektu, jest manipulacją i zamierzonym kłamstwem. Jest rzeczą oczywistą, że wszelkie wyjazdy przedstawicieli miast odbywają się w formie delegacji służbowych. W tym wypadku koszt delegacji dla Miasta Pszów wyniósł 0,00 (zero) złotych. Żadna z tych delegacji nie była przeze mnie rozliczana finansowo. W realizacji projektu, oprócz przedstawicieli samorządów, udział brały również osoby fizyczne będące członkami stowarzyszenia, w tym również z Pszowa. Kłamstwem jest również sugerowanie, jakoby w ramach projektu inne gminy miały wysyłać tam grupy dziecięce – zaznacza Piotr Kowol, podkreślając, że sugerowanie ponoszenia kosztów przez miasto jest kłamstwem i pomówieniem. Burmistrz odnosi się też do wyjazdu w 2024 roku, który był finansowany z grantu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. – Projekt ten, w całości był finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ani miasto, ani stowarzyszenie z tego tytułu nie poniosło żadnych kosztów – wyjaśnia.*

Burmistrz nawiązuje też do wyjazdu do Finlandii. – W kwietniu 2023 roku LGD realizował podobny projekt z obszarem partnerskim w Finlandii. W wyjeździe tym nie brałem udziału. Kłamstwem jest więc sugerowanie, że byłem tam na koszt podatnika. Warto wyjaśnić, że realizacja tego projektu również nie kosztowała naszego miasta i stowarzyszenia LYSKOR ani jednej złotówki – podaje w przesłanym stanowisku.

Piotr Kowol sugeruje także, że pojawienie się tej tematyki w mediach ma związek z planowanym referendum. – Rolą każdego burmistrza, nie tylko moją, jest reprezentowanie miasta w szeregu spotkań, wyjazdach i innych działaniach. Zawsze staram się, aby te działania nie generowały dla miasta dodatkowych kosztów. Warto zadać sobie pytanie, dlaczego ten temat – tak zmanipulowany i przedstawiony wyjątkowo tendencyjnie przez mieszanie domniemań, niedopowiedzeń i oszczerstw – został przedstawiony właśnie teraz, przez środowisko związane wprost z grupą referendalną? Czy te kłamstwa i oszczerstwa sugerujące „niecne" działania burmistrza mają wytworzyć odpowiednią atmosferę dla referendum? Czyżby zabrakło innych argumentów, że trzeba posuwać się aż do takich cynicznych i wyrachowanych pomówień? – pyta w przesłanym stanowisku Piotr Kowol.

Dodajmy, że referendum w Pszowie zaplanowane jest na 21 czerwca. Mieszkańcy będą mogli odpowiedzieć na pytania, czy są za lub przeciw odwołaniu burmistrza oraz rady miejskiej.

Szymon Kamczyk

eprasa.pl 0e5f91d09e

Królewski ptak, którego nie da się zamknąć w klatce. Hodowca opowiada o pawiach

Nie potrzebuje ogona, by robić wrażenie. Paw od wieków uchodzi za symbol dostojności, ale w codziennym życiu jest przede wszystkim ptakiem instynktu, wolności i własnych zasad. Marek Rybarz od ponad 30 lat obserwuje ich świat z bliska. I wie jedno: pawia nie da się przyspieszyć, oswoić na siłę ani zamknąć w ludzkich wyobrażeniach.

Paw kojarzy się najczęściej z rozłożystym, kolorowym ogonem. To on przyciąga wzrok, trafia na zdjęcia i sprawia, że ptak od wieków uchodzi za królewski symbol. Tyle że dla samego pawia ogon jest tylko sezonowym narzędziem. Prawdziwy charakter tego ptaka widać dopiero wtedy, gdy żyje swobodnie – na własnym terenie, we własnym rytmie i według zasad, których człowiek nie jest w stanie zmienić.

Marek Rybarz zajmuje się pawiami od ponad 30 lat. Pierwsze ptaki pojawiły się w jego rodzinie jeszcze w czasach, gdy hodowla miała niemal domowy charakter. Ojciec przywiózł kilka pawi z Marklowic. Później przyszły pierwsze lęgi, kolejne kolory i odmiany – białe, klasyczne, szmaragdowe. Wiedza nie przyszła z książek, ale z codziennej obserwacji. Dziś w jego gospodarstwie żyje około 25 dorosłych pawi. Każdy ma swoje miejsce, swój rytm dnia i własny charakter.

Pawie nie są ptakami „na szybki efekt”

Hodowla pawi wymaga cierpliwości. To nie są ptaki, przy których efekty widać po kilku miesiącach. Do pełnej dojrzałości dochodzą dopiero po trzech latach, a ich najbardziej rozpoznawalny atrybut, czyli ogon, pojawia się stopniowo.

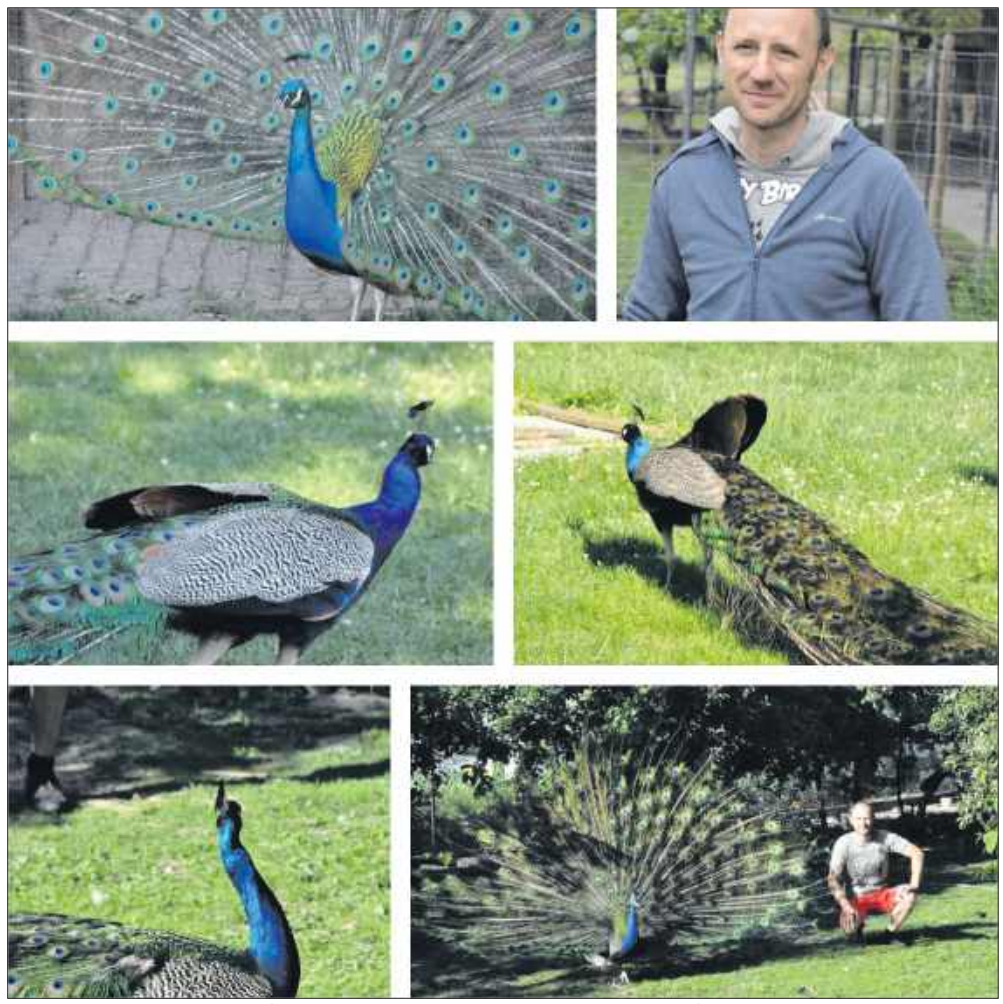
– Tu nie ma skrótów. Jeśli ktoś myśli, że po roku będzie miał dorosłego pawia z ogonem, to bardzo się myli. W jego gospodarstwie podstawą jest otwarta przestrzeń. Zamykanie pawi w woliery ogranicza się do minimum, głównie do okresu kontrolowanego rozmnażania. Przez większość roku ptaki poruszają się swobodnie. Paw w hodowli otwartej jest najzdrowszy. On sam sobie dobierze miejsce, pożywienie i porę odpoczynku – podkreśla Marek Rybarz.

Pawie żyją na zewnątrz przez cały rok. Nawet zimą nocują na drzewach, niezależnie od mrozu czy śniegu. Co ciekawe, nie spieszą się z zejściem na ziemię po świcie. – Wszystkie ptaki schodzą z drzew, jak tylko robi się jasno. Paw potrafi siedzieć do ósmej, dziewiątej rano – opowiada Rybarz. Według hodowcy to kwestia instynktu. Paw czeka, aż teren się uspokoi. Wie, że drapieżnik może najpierw zaatakować to, co wcześniej pojawiło się na ziemi.

Każdy kogut ma swój teren

Stado pawi nie jest przypadkową grupą ptaków. Panuje w nim wyraźna hierarchia. Każdy dorosły kogut ma własny rewir i pilnuje swojego miejsca.

– Mam sześć dorosłych kogutów. Każdy rządzi na swoim terenie. Jeden przy gospodarstwie, drugi bliżej lasu, kolejny dalej. Rewiry są stałe i respektowane. Starsze ptaki mają po kilka, a czasem nawet kilkanaście lat. W dobrych warunkach paw może żyć około 25 lat. Młode koguty przez pewien czas są tolerowane przez starsze osobniki, zwłaszcza jeśli od początku chodzą razem. Jeśli od małego chodzą razem, starsze je tolerują. Ale tylko do czasu. Gdy zaczyna wyrastać im ogon, muszą znaleźć swoje miejsce. Inaczej zostaną przepędzone – mówi hodowca. Konflikty nie zawsze oznaczają walkę. Częściej wystarcza demonstracja siły: odpowiednia postawa, ruch, krótki pościg. Pawie wiedzą, gdzie przebiegają niewidzialne granice.



Marek Rybarz prowadzi hodowlę ptaków ozdobnych w Bluszczowie.

Ogon zachwyca ludzi, ale dla pawia jest narzędziem

Dla ludzi ogon jest niemal znakiem rozpoznawczym pawia. Dla samego ptaka ma jednak bardzo konkretne znaczenie.

– Ogon służy tylko do prezentacji przed samicą w czasie godów. Cykl powtarza się co roku. Na początku lata paw traci ogon. Do stycznia pióra odrastają, a od stycznia do marca trwa okres toków. To wtedy koguty prezentują się samicom, wydają charakterystyczne dźwięki i pokazują swoją kondycję– mówi Marek Rybarz.

– Samica wybiera bez wahania. Najstarszy, najsilniejszy, z najlepszym ogonem przejmuje samicę. I koniec. Inni nie mają szans. Jeśli kogut zachoruje, zacznie kuleć albo straci część ogona, może zostać natychmiast odrzucony. Samica nawet na niego nie spojrzy. Zmienia partnera od razu – dodaje Rybarz.

Po sezonie ogon znika, a paw staje się spokojniejszy i mniej widowiskowy. Nie traci jednak swojej postawy.

Paw nie jest ozdobą ogrodu

Choć często patrzy się na niego jak na dekorację, paw jest przede wszystkim ptakiem, który potrafi sam zadbać o siebie. Jest wszystkożerny i dobrze wykorzystuje przestrzeń, po której się porusza.

– Zjada owady, ślimaki, drobne zwierzęta. Jak złapie mysz, to ją zje – mówi Marek Rybarz.

W hodowli ptaki dostają także mieszanki zbóż: kukurydzę, słonecznik i groch. Ważnym elementem są produkty białkowe, między innymi twaróg oraz gotowane jajka, często podawane razem ze skorupką.

Karmienie pawi w otwartej hodowli wymaga obserwacji. Nie da się wysypać wszystkiego w jednym miejscu, bo każdy dorosły kogut trzyma się swojego rewiru – wyjaśnia hodowca.

Indyczki sprawdzają się jako mamki

Samica pawia może znieść nawet 20 – 30 jaj w sezonie. Jeśli jaja są regularnie odbierane, znosi kolejne. Gdy zostaną pozostawione, po kilku dniach zasiada.

W gospodarstwie Marka Rybarza w roli „mam” najlepiej sprawdzają się indyczki.

– Są spokojne, oswojone, nie boją się ludzi. Dzięki temu młode pawie też są ufne i chodzą między ludźmi. Pawica zachowuje się inaczej. Gdy wychowuje młode, ucieka z nimi w zarośla i unika kontaktu z człowiekiem. Kura z kolei opiekuje się pisklętami zbyt krótko, by zapewnić im pełny rozwój– mówi hodowca.

Głos pawia potrafi ostrzec przed zagrożeniem

Jednym z mniej oczywistych elementów życia pawi są dźwięki. Wydaje różne odgłosy w zależności od sytuacji.

– Paw nie ma jednego krzyku. On ma ich kilka. Inny głos pojawia się nocą, inny przed zmianą pogody, a jeszcze inny wtedy, gdy w pobliżu jest drapieżnik. Jak krzyczy inaczej niż zwykle, to ja już wiem, że coś się dzieje. Dla niego to system wczesnego ostrzegania. Zdarza się, że paw pierwszy sygnalizuje obecność lisa, obcego psa albo czegoś, co zakłóca porządek terenu– mówi Marek Rybarz.

One nie znają granic

Zdarza się, że paw znika z gospodarstwa na kilka godzin. Dla osób z zewnątrz to powód do niepokoju. Dla doświadczonego hodowcy to część codzienności.

– One potrafią polecieć daleko. Pójść drogą, wejść komuś na podwórko, posiedzieć gdzieś w słońcu – mówi Marek Rybarz.

Czasem ktoś dzwoni z informacją, że paw chodzi po drodze. Po chwili ptak wraca. W locie natomiast potrafi wznieść się wysoko.

– Lecą jak bociany. Jak się przestraszą psa, po prostu odlatują. To dlatego pawie nie nadają się do każdej działki. Potrzebują przestrzeni i nie rozumieją granic wyznaczonych przez człowieka. Hodowla pawi uczy przede wszystkim cierpliwości. Nie da się przyspieszyć dojrzewania, wymusić tokowania ani zatrzymać ptaka w jednym miejscu. Paw robi wszystko wtedy, kiedy on uważa, że to jest czas. Człowiek może tylko obserwować – podsumowuje Marek Rybarz.

Przez jego gospodarstwo przewinęły się przez lata setki ptaków. To jednak pawie zostały najważniejsze.

– Wszystko inne mógłbym zlikwidować. Pawie musiałyby zostać. On ma w sobie coś więcej. Postawę, głos, sposób poruszania się. Nawet bez ogona wiadomo, że to nie jest zwykły ptak – mówi hodowca.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 0e5f91d09e

Związkowcy z JSW piszą do premiera Tuska. Ostrzegają przed „destrukcją spółki” i chcą interwencji rządu

Reprezentatywne organizacje związkowe działające w JSW S.A. zwróciły się do premiera Donalda Tuska z listem dotyczącym sytuacji w spółce. Piszą o kryzysie płynnościowym, problemach z importem surowców, zmianach kadrowych i utracie zaufania do władz Jastrzębskiej Spółki Węglowej.



FOTO: JSW ZWIĄZKI/FACEBOOK

Zdjęcie ilustracyjne, wykonane podczas protestu związkowców z Warszawie

List do premiera w sprawie JSW

Pismo zostało datowane na 1 czerwca 2026 roku w Jastrzębiu-Zdroju. Do Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska zwróciły się reprezentatywne organizacje związkowe JSW S.A.: ZOK NSZZ „Solidarność” JSW S.A., Federacja Związków Zawodowych Górników JSW S.A. oraz Związek Zawodowy „Kadra” Pracowników JSW S.A.

Związkowcy żądają natychmiastowej interwencji rządu w sprawie, jak sami określają, dramatycznej sytuacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz bezczynności instytucji państwowych odpowiedzialnych za ochronę rynku.

W ich ocenie dalsze zwlekanie może oznaczać realne ryzyko trwałego zniszczenia miejsc pracy, osłabienia bezpieczeństwa surowcowego Polski oraz utraty strategicznych zdolności produkcyjnych w sektorze stalowym.

Autorzy listu piszą, że sytuacja JSW S.A. nosi cechy głębokiego, strukturalnego kryzysu płynnościowego. Wskazują, że spółka utraciła zdolność pozyskiwania finansowania rynkowego, bieżące wynagrodzenia są pokrywane z doraźnej sprzedaży aktywów, a kluczowy segment koksowy, czyli JSW KOKS, generuje ogromne, skumulowane straty.

Import z Indonezji i zarzuty wobec administracji państwowej

Jednym z głównych wątków listu jest import surowców. Związkowcy twierdzą, że nasilający się import z Indonezji wypycha krajowych producentów z rynku.

Jak piszą, z informacji przekazanych im przez zarząd JSW wynika, że spółka wielokrotnie występowała do Komisji Europejskiej i krajowych ministerstw. Do maja 2026 roku nie miała jednak uzyskać wiążących środków ochronnych ani formalnej decyzji Unii Europejskiej.

Organizacje związkowe oceniają, że działania administracji państwowej były dotychczas niewystarczające. Ich zdaniem formalne apele JSW nie przełożyły się na skuteczne instrumenty ochronne ani na realne, pisemne zobowiązania wsparcia finansowego.

W liście napisano, że taka pasywność w obliczu napływu taniego importu i gwałtownych strat finansowych spółki jest dla strony społecznej nie do przyjęcia.

Spór o zarząd i stanowisko techniczne

W piśmie pojawia się również wątek zmian kadrowych w JSW. Związkowcy piszą o niezrozumiałej sytuacji wokół wyboru zarządu XII kadencji. Przypominają, że rada nadzorcza po wszczęciu postępowań kwalifikacyjnych 27 lutego 2026 roku powołała 14 maja członków nowego zarządu, z wyjątkiem zastępcy prezesa ds. technicznych i operacyjnych.

Obsada tego stanowiska, według autorów listu, okazała się szczególnie problematyczna. Adam Rozmus, pełniący tę funkcję w XI kadencji, 16 marca 2026 roku miał złożyć oświadczenie, że nie będzie ubiegał się o ponowny wybór. Nie podał przyczyn publicznie. Jak wskazują związkowcy, ponad dwa miesiące później zmienił zdanie, a 29 maja 2026 roku JSW poinformowała o jego ponownym kandydowaniu w konkursie na to samo stanowisko.

Zdaniem autorów pisma taka zmiana decyzji wprowadziła dodatkowy chaos i niepewność.

W liście pojawia się także pytanie, czy prowadzone przez Prokuraturę Regionalną w Białymstoku postępowanie z art. 296 Kodeksu karnego wobec jednego z kandydatów na stanowisko zastępcy prezesa ds. technicznych i operacyjnych ma wpływ na postępowanie konkursowe. Związkowcy zaznaczają, że postępowanie dotyczy wyrządzenia znacznej szkody majątkowej w JSW S.A.

Rezygnacja Andrzeja Karbownika i brak zaufania do władz spółki

Osobny fragment listu dotyczy rezygnacji prof. dr. hab. inż. Andrzeja Karbownika z funkcji Przewodniczącego Rady Nadzorczej JSW S.A. Związkowcy określają go jako wybitnego specjalistę w dziedzinie górnictwa.

Z pisma wynika, że profesor zgłoszony przez Ministra Aktywów Państwowych zasiadał w radzie od połowy grudnia 2025 roku. Rezygnację złożył 12 maja, ze skutkiem na 14 maja 2026 roku.

Jako oficjalny powód w raporcie bieżącym wskazano różnice zdań dotyczące sposobu, instrumentów i tempa restrukturyzacji spółki. Autorzy listu twierdzą jednak, że kontekst tej rezygnacji pokazuje sytuację w innym świetle. Powołują się na nieoficjalne głosy z kręgów koalicji rządzącej, które mają sugerować, że profesor Karbownik złożył mandat w okolicznościach trudnych do uznania za w pełni dobrowolne.

Związkowcy oceniają, że jego odejście zostało przesądzone w momencie, gdy personalne układy i spory o obsadę kluczowych stanowisk w JSW S.A. wzięły górę nad merytorycznym dialogiem.

Pensje, niepokój załogi i zapowiedź radykalnych kroków

Organizacje związkowe wskazują też na groźby wypłaty jedynie 50 proc. pensji pracowniczych w maju. Ich zdaniem sytuacja ta wywołała duży niepokój wśród załogi i wpłynęła na spadek zaufania do Zarządu spółki.

Związkowcy piszą, że jako reprezentanci tysięcy pracowników, którzy na co dzień budują wartość JSW S.A. i dbają o bezpieczeństwo surowcowe oraz niezależność przemysłową kraju, nie mogą dłużej biernie przyglądać się destrukcji spółki.

W piśmie podkreślają, że gra polityczna, brak transparentności przy obsadzie kluczowych stanowisk oraz chaos informacyjny uderzają bezpośrednio w stabilność firmy i nastroje społeczne na Śląsku.

Na końcu listu organizacje związkowe oczekują od premiera zdecydowanych i natychmiastowych kroków. Chodzi m.in. o ukrócenie personalnych gier w strukturach decyzyjnych, wyegzekwowanie od podległych ministerstw realnych działań osłonowych przed niekontrolowanym importem surowców oraz przedstawienie jasnego planu ratunkowego dla JSW S.A.

Związkowcy ostrzegają, że dalszy brak dialogu i konkretnych decyzji ze strony rządu zmusi stronę społeczną do podjęcia radykalnych kroków w obronie miejsc pracy i przyszłości regionu.

Pismo skierowano także do wiadomości Prezydenta RP Karola Nawrockiego, Ministerstwa Aktywów Państwowych, Rady Nadzorczej JSW S.A. oraz Zarządu JSW S.A.

Pod listem podpisali się Sławomir Kozłowski i Roman Brudziński z ZOK NSZZ „Solidarność” JSW S.A., Marek Dusza i Leszek Modzelewski z Federacji Związków Zawodowych Górników JSW S.A. oraz Marek Płocharski i Artur Fidebrandt ze Związku Zawodowego „Kadra” Pracowników JSW S.A.

(żet)

eprasa.pl 0e5f91d09e

Nie chodzi tylko o ładny widok. Oto dlaczego woda jest dziś tak w

REGION Wieczorami ludzie siadają na ławkach nad wodą, spacerują między stawami albo po prostu przychodzą popatrzeć na spokojną taflę odbijającą drzewa i niebo. W Pszowskich Dołach takich miejsc wciąż jeszcze nie brakuje, choć mieszkańcy i przyrodnicy zwracają uwagę, że z roku na rok stawów, mokradeł i podmokłych łąk jest coraz mniej.

O znaczeniu stawów w dolinie Syrynki opowiada Janusz Fibic, właściciel jednego ze zbiorników położonych na terenie Pszowskich Dołów. Staw został wykopany jeszcze przez jego ojca. Jak wspomina, dawniej funkcjonował tam młyn wykorzystujący nurt Syrynki. – Dzisiaj po młynie nie ma już śladu. Pozostały jedynie stare fotografie i krzyż ufundowany przez rodzinę młynarza, a sama Syrynka została w międzyczasie uregulowana – wspomina.

Mimo zmian, jakie zaszły przez dziesięciolecia, miejsce nadal przyciąga mieszkańców.

– Miejsce, którym mam okazję się opiekować, cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców Pszowa i nie tylko. Funkcjonuje jako łowisko, ale przychodzą tu również spacerowicze odwiedzający Pszowskie Doły. Ludzie przysiadają na ławkach, przychodzą wieczorami, czasem rozpalają ogniska. To takie niewielkie miejsce rekreacyjne, pozwalające odpocząć na łonie przyrody – mówi.

Jak podkreśla, dawniej stawów w dolinie Syrynki było więcej. – Za moim stawem do dziś pozostał teren podmokły po dawnych zbiornikach. Kawałek dalej znajduje się kolejny staw, a po drugiej stronie Syrynki, za nieczynnym wałem kolejowym, leży zawalisko wykorzystywane kiedyś przez kopalnię Anna. Dziś jest to teren prywatny, częściowo użytkowany jako łowisko. To bardzo ciekawe miejsce, będące siedliskiem wielu gatunków płazów i ptaków. Takie miejsca tworzą dziś wyjątkowy krajobraz Pszowskich Dołów – podkreśla Janusz Fibic.



FOT. M. DZIERŻĘGA

Janusz Fibic przy swoim stawie na Pszowskich Dołach

Coraz mniej stawów i mokradeł

Woda od zawsze przyciągała ludzi. Nie tylko latem, gdy szukamy ochłody podczas upałów, ale również na co dzień. Dla widoku spokojnej tafli odbijającej niebo, drzewa albo porannej mgły unoszącej się nad stawem. Człowiek w naturalny sposób lgnie do wody. Być może dlatego miejsca położone nad stawami i jeziorami od wieków uznawano za szczególnie atrakcyjne do życia i odpoczynku.

Nieprzypadkowo właściciele domów bardzo często tworzą przy swoich posesjach niewielkie oczka wodne. Nawet mały zbiornik potrafi całkowicie odmienić charakter ogrodu. Woda przyciąga nie tylko ludzi, ale również ptaki, owady i płazy, dzięki czemu nawet niewielkie oczko wodne szybko staje się małym ekosystemem.

Podobnie dzieje się w przypadku większych zbiorników wodnych. Miejsca takie jak Stawy Wielikąt czy Rezerwat Łężczok od lat przyciągają spacerowiczów, obserwatorów ptaków i osoby szukające kontaktu z przyrodą.

Jednocześnie trzeba zauważyć, że stawów i terenów podmokłych nie przybywa. Wręcz przeciwnie. Z roku na rok jest ich coraz mniej. W wielu miejscach zasypywane są niewielkie zbiorniki wodne, oczka, rowy i podmokłości, które przez dziesięciolecia stanowiły ostoję wielu gatunków zwierząt i roślin. Skutki takich zmian są poważne nie tylko dla przyrody, ale również dla człowieka. Znikanie małych zbiorników oznacza pogorszenie retencji, szybsze przesuszanie terenu i utratę naturalnych miejsc odpoczynku.



FOT. S. KAMCZYK

Grobla na Wielikącie

Myśliwi i leśnicy też widzą problem suszy

Potrzebę zachowania niewielkich zbiorników wodnych dostrzegają również myśliwi i leśnicy. Tomasz Groworek, łowczy Koła Łowieckiego „Lis” w Pszowie, zwraca uwagę, że coraz częstsze okresy suszy stanowią poważny problem dla wielu gatunków zwierząt.

Szczególnie dotyczy to saren, zajęcy oraz drobnej zwierzyny, które cechuje duża terytorialność. Zwierzęta te niechętnie opuszczają swoje rewiry. Dlatego na terenach ubogich w zbiorniki i cieki wodne tworzone i utrzymywane są śródleśne sadzawki pełniące funkcję wodopojów.

Leśnicy podkreślają, że nawet niewielkie oczka wodne mają ogromne znaczenie dla funkcjonowania lokalnych ekosystemów, szczególnie podczas długotrwałej suszy i wysokich temperatur.

„To podstawa zachowania bioróżnorodności”

Na ogromne znaczenie stawów, oczek wodnych i terenów podmokłych zwraca uwagę również Judyta Reisdorf, biolog ze Stowarzyszenia Piękny Region. Jak wyjaśnia, zbiorniki wodne stanowią jeden z podstawowych

eprasa.pl 0e5f91d09e

k. Pszowskie Doły pokazują, ważna

elementów warunkujących zachowanie bioróżnorodności.

Szczególne znaczenie dla ochrony przyrody miało przyjęcie Konwencji o różnorodności biologicznej z 1992 roku. Państwa, które podpisały dokument, w tym Polska, uznały wówczas, że różnorodność biologiczna posiada ogromne znaczenie ekologiczne, społeczne, naukowe, kulturowe i gospodarcze.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat podejście do ochrony przyrody w wielu krajach znacząco się zmieniło. W państwach Unii Europejskiej utworzono sieć obszarów Natura 2000 obejmującą siedliska najcenniejszych i najbardziej zagrożonych gatunków roślin, zwierząt oraz grzybów. – Coraz wyraźniej dostrzega się, że skuteczna ochrona przyrody nie może polegać wyłącznie na ochronie pojedynczych gatunków, ale musi obejmować całe ekosystemy – podkreśla Judyta Reisdorf.

Jak zaznacza biolog, szczególnie ważne są tereny podmokłe stanowiące siedliska płazów objętych w Polsce ochroną prawną.

Mimo istniejących przepisów nadal likwidowane są niewielkie oczka wodne, zasypywane podmokłości oraz osuszane wilgotne łąki. Równocześnie postępująca mechanizacja rolnictwa prowadzi do zwiększania powierzchni pól kosztem naturalnych elementów krajobrazu. Scalanie areałów skutkuje usuwaniem miedz oraz zadrzewień śródpolnych. W efekcie krajobraz staje się coraz bardziej uproszczony i jednorodny, a takim zmianom niemal zawsze towarzyszy spadek bioróżnorodności.



FOT. S. KAMCZYK

Rezerwat Łężczok pod Raciborzem

Naturalne magazyny wody

Wszystkie te elementy mają ogromne znaczenie dla tzw. małej retencji, czyli zdolności krajobrazu do zatrzymywania wody. Niewielkie stawy, mokradła, rowy, podmokłe łąki czy oczka wodne działają jak naturalne magazyny wody. Spowalniają jej odpływ, ograniczają skutki suszy, poprawiają wilgotność gleby i łagodzą lokalny mikroklimat. – W czasach coraz częstszych ekstremalnych zjawisk pogodowych ich rola staje się trudna do przecenienia – podkreśla Judyta Reisdorf.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu wiele takich terenów postrzegano jako bezużyteczne mokradła przeznaczone do osuszenia i zagospodarowania. Szczególnie silnie takie podejście widoczne było w okresie PRL, kiedy prostowano cieki wodne, osuszano podmokłe łąki i zasypywano niewielkie oczka wodne.

Dziś coraz wyraźniej dostrzega się jednak, że obecność terenów podmokłych stanowi jeden z podstawowych warunków zachowania równowagi przyrodniczej i bezpieczeństwa wodnego.

Śląsk od wieków żył wodą

Przez całe wieki stawy stanowiły ważny element krajobrazu Górnego Śląska. Pełniły funkcje gospodarcze, hodowlane i przeciwpożarowe, były miejscem pozyskiwania ryb oraz magazynowania wody dla rolnictwa i przemysłu. Historia wielu stawów sięga średniowiecza i związana jest z działalnością cystersów, którzy należeli do największych budowniczych zbiorników wodnych na Śląsku.

Znaczenie stawów bardzo wyraźnie odcisnęło się również w nazewnictwie regionu. Najbardziej charakterystycznym przykładem pozostaje Rybnik, którego nazwa jednoznacznie nawiązuje do wielowiekowych tradycji rybackich i licznych stawów funkcjonujących na tym obszarze już w średniowieczu.

Także wiele innych nazw miejscowych związanych jest bezpośrednio z wodą, terenami podmokłymi lub obecnością ryb i bagien. Przykładami są Pstrążna, Syrynia, Szpluchów, Bagienko czy Barzina.

Utopce, mokradła i śląskie legendy

Stawy i mokradła obecne są również w śląskich podaniach i wierzeniach ludowych. Przez pokolenia bagna, stawy i nadrzeczne zarośla budziły jednocześnie fascynację i niepokój. To właśnie z takimi miejscami związane były opowieści o utopcach i utopkach, czyli demonach wodnych znanych niemal na całym Górnym Śląsku. Według dawnych wierzeń miały zamieszkiwać bagna, stawy i starorzecza, wabiąc ludzi w podmokłe miejsca i sprowadzając ich na manowce.

W różnych częściach regionu opowiadano również o „janiczkach" pojawiających się na mokradłach i leśnych bezdrożach. Historie te były nie tylko elementem lokalnego folkloru, ale również formą ostrzegania przed niebezpieczeństwami związanymi z terenami podmokłymi.

Dawne stawy, zawaliska i śródpolne mokradła

Stawy zakładano przede wszystkim na terenach podmokłych, gdzie naturalne warunki sprzyjały gromadzeniu wody. Często były to miejsca, na których nie można było prowadzić tradycyjnej gospodarki rolnej.

Z czasem pojawiły się także inne zbiorniki związane z działalnością człowieka. Charakterystycznym elementem krajobrazu stały się zawaliska powstałe wskutek eksploatacji górniczej, a także dawne wyrobiska po cegielniach, z których wydobywano glinę do produkcji cegieł.

Po zakończeniu eksploatacji wiele takich miejsc wypełniało się wodą, tworząc nowe siedliska przyrodnicze. Ważnym elementem krajobrazu były również stawy dworskie. Do dziś można je dostrzec m.in. przy dawnym dworze w Krzyżkowicach czy przy odrestaurowanym dworze w Rzuchowie.

Pańskie Stawy i krajobraz, którego już nie ma

Szczególnie wyjątkowym miejscem były jeszcze do niedawna tzw. Pańskie Stawy na pograniczu Kokoszyc i Karkoszki. Był to teren o dużych walorach krajobrazowych i przyrodniczych, historycznie związany z dworem w Kokoszycach oraz zabytkowym parkiem przypałacowym wpisanym do rejestru zabytków województwa śląskiego. Miejsce miało potencjał, by stać się jednym z najważniejszych terenów rekreacyjno-przyrodniczych Wodzisławia Śląskiego. Ostatecznie obszar został jednak w dużej mierze zdominowany przez strefę przemysłową.

Pszowskie Doły pod ochroną?

Dziś coraz wyraźniej dostrzega się znaczenie zachowanych jeszcze terenów podmokłych. Właśnie dlatego Stowarzyszenie Piękny Region prowadzi działania zmierzające do utworzenia zespołu przyrodniczo-krajobrazowego na terenie Pszowskich Dołów. Obszar obejmowałby mozaikę pól uprawnych, zadrzewień śródpolnych oraz podmokłych łąk przy granicy z Zawadą.

Do dziś zachowały się tam charakterystyczne zbiorowiska wilgotnych łąk turzycowych, które są coraz rzadszym elementem krajobrazu Górnego Śląska. Tereny takie pełnią bardzo ważną funkcję retencyjną. Zatrzymują wodę, łagodzą skutki suszy i stanowią ostoję wielu gatunków ptaków, płazów oraz owadów.

Coraz lepiej rozumiemy, że człowiek nie jest w stanie całkowicie zastąpić naturalnych procesów zachodzących w przyrodzie. Nawet niewielki staw, oczko wodne czy podmokła łąka mogą mieć znaczenie dla lokalnego ekosystemu, retencji wody i łagodzenia skutków zmian klimatu. Takie miejsca zatrzymują wodę w krajobrazie, ograniczają skutki suszy i upałów, poprawiają mikroklimat, a mokradła i wilgotne gleby magazynują węgiel organiczny. Każdy zachowany staw i każde pozostawione mokradło są więc inwestycją w przyszłość krajobrazu oraz bezpieczeństwo wodne kolejnych pokoleń.

Być może właśnie dlatego ludzie od wieków tak bardzo ciągnęli do spokojnej tafli wody.

Marek Dzierżęga
Prezes Stowarzyszenia Piękny Region

eprasa.pl 0e5f91d09e

Boże Ciało w powiecie. Piękne ołta

POWIAT W wielu miejscowościach w powiecie wodzisławskim w czwartek 4 czerwca odbyły się uroczyste procesje z okazji święta Bożego Ciała. Niektóre z nich relacjonowaliśmy na zdjęciach.


Procesja w Zawadzie


Boże Ciało w Radlinie

Boże Ciało należy do najważniejszych świąt w Kościele katolickim. Tego dnia wierni w szczególny sposób wyrażają wiarę w obecność Chrystusa w Eucharystii. Charakterystycznym elementem uroczystości są procesje eucharystyczne, które przechodzą ulicami miast, wsi i parafii.

Wodzisław Śląski

Po uroczystej Mszy Świętej w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim wierni wyruszyli w tradycyjnej procesji Bożego Ciała. W modlitewnym przemarszu ulicami miasta uczestniczyli parafianie, dzieci pierwszokomunijne oraz przedstawiciele wspólnot parafialnych. Choć pogoda nie rozpieszczała, a przez część uroczystości towarzyszyła uczestnikom lekka mżawka, nie zniechęciło to wiernych. Licznie zgromadzeni mieszkańcy przeszli trasą procesji, zatrzymując się przy przygotowanych ołtarzach na wspólną modlitwę i wysłuchanie fragmentów Ewangelii. Podobnie było także w parafii pw. św. Herberta, gdzie również m.in.przez os. Piastów przeszła liczna procesja.

W Zawadzie z kolei wierni rozpoczęli świętowanie od mszy świętej, po której wyruszyli w procesji eucharystycznej ulicami Paderewskiego i Oraczy.

Pszów, Radlin, Rydułtowy

W Pszowie procesja przeszła ulicami Pszowską, Plebiscytową, Hallera i Kruczkowskiego, a następnie Traugutta oraz Kruczkowskiego, gdzie przygotowano cztery piękne ołtarze, w nawiązaniu do czterech ewangelistów. Przy każdym ołtarzu odczytano słowa Pisma Świętego, a kapłan niosący w danej części Najświętszy Sakrament pobłogosławił wiernym.

W Radlinie uroczystości w parafii WNMP rozpoczęły się wczesnym rankiem. O godzinie 7:30 odprawiona została Msza święta w intencji wszystkich Parafian, po której wierni ruszyli w procesji teoforycznej z Najświętszym Sakramentem. Tegoroczna trasa wiodła tradycyjnymi traktami miasta. Modlitewny orszak przeszedł ulicami Korfantego, Mariacką,Wieczorka. Zwieńczeniem całego wydarzenia była wspólna Eucharystia, którą odprawiono w wyjątkowym dla lokalnej społeczności miejscu – na tzw. Szluchcie.

W Rydułtowach w parafii św. Jerzego trasa procesji wiodła w tym roku ulicami Benedykta, Wróblewskiego oraz Strzody.

Rogów, Skrzyszów, Syrynia

W Rogowie wierni przeszli w procesji do Bluszczowa. Uroczystości przewodniczył ks. Bernard Rak, proboszcz rogowskiej parafii. Procesja miała tradycyjny, parafialny charakter i zgromadziła mieszkańców, którzy wspólnie uczestniczyli w modlitwie oraz publicznym wyznaniu wiary.

Wierni w Syryni uczestniczyli w mszy świętej w kościele pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy, a następnie wyruszyli w procesji eucharystycznej. Proboszczem parafii jest ks. Krzysztof Smołka. Procesja w parafii św. Antoniego z Padwy była okazją do wspólnego przeżycia święta, które łączy liturgię, tradycję i lokalną wspólnotę.

W Bukowie wierni uczestniczyli we mszy świętej, a następnie wyruszyli w procesji eucharystycznej ulicą Główną. Uroczystość odbyła się w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Administratorem parafii jest ks. Mariusz Pacwa.

W Skrzyszowie z kolei procesja przeszła ulicami Wyzwolenia i Powstańców w Skrzyszowie. Proboszczem parafii jest ks. Witold Tatarczyk. Mieszkańcy przez wiele godzin przygotowywali piękne ołtarze, przy których odbyło się czytanie Pisma Świętego i błogosławieństwo.

(FK), AgaKa, (ska), (zibi)



Procesja w Rogowie


Boże Ciało w parafii św. Magdaleny w Radlinie II

eprasa.pl 0e5f91d09e

rze i procesje na świadectwo wiary



Liczne dzieci pierwszokomunijne oraz wierni podczas procesji w parafii św. Herberta



Procesja w parafii Wniebowzięcia NMP na Starym Mieście



Wierni przeszli w Pszowie przez rynek, gdzie znajdował się pierwszy z ołtarzy



Procesja w parafii Wniebowzięcia NMP na Starym Mieście



Ks. Krzysztof Smołka z Najświętszym Sakramentem w Syryni



W Skrzyszowie tegoroczne obchody ponownie zgromadziły parafian wokół uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. *FOT. A. PAŁKA*



W Bukowie wierni przeszli ulicą Główną. *FOT. A. CMOK*

eprasa.pl 0e5f91d09e

NAJPIERW ORGANY, POTEM KOZY

W Rybniku wciąż żyją ludzie rytmem dawnej wsi

Jeszcze kilkanaście lat temu w rybnickim Kamieniu niemal przy każdym domu można było zobaczyć kury, ogródki, małe gospodarstwa i ludzi wracających z pola. Dziś coraz więcej dawnych pól znika pod nową zabudową, a sama dzielnica coraz bardziej przypomina spokojne przedmieścia miasta niż wieś. Są jednak mieszkańcy, którzy wciąż żyją dawnym rytmem. Jednym z nich jest 27-letni Robert Kurpanik. Rano gra w kościele na organach, po południu wyprowadza na łąkę swoje kozy.



Kasia i Frania to nie tylko hobby. Dla Roberta codzienny obrządek przy kozach stał się sposobem na odpoczynek po pracy.

Z garnituru prosto do zagrody

Czasami wraca z porannej mszy jeszcze w garniturze i bez przebierania idzie z kozami na pastwisko. Sam śmieje się, że wygląda wtedy jak scena z „Kogla Mogla".

– Jak wracam z porannej mszy, to czasami od razu wyprowadzam kozy. Wygląda to co najmniej śmiesznie, ale z pośpiechu tak czasem jest – opowiada mieszkaniec Kamienia.

W zagrodzie czekają na niego Kasia i Frania. Jedna ma dwa lata, druga pół roku. Robert kupił je niedawno, ale zainteresowanie gospodarstwem i zwierzętami towarzyszy mu od dzieciństwa.

– Zwierzęta zawsze lubiłem. Pomyślałem sobie: a co, gdyby spróbować? Dziś mało kto ma kozy, a kiedyś było ich dużo więcej. Mój dziadek też je hodował, choć ja już tych czasów nie pamiętam – mówi.

Jak przyznaje, kozy szybko stały się lokalną atrakcją: – Kiedy wyprowadzam je na łąkę, często zatrzymują się dzieci z rodzicami. Przychodzą pogłaskać, popatrzeć. Dla wielu osób to coś nietypowego – dodaje.

Kozy mają swoje wymagania

Żeby legalnie hodować kozy, trzeba było zarejestrować gospodarstwo w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz zgłosić zwierzęta do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. Każda koza ma własny kolczyk i jest wpisana do systemu.

– Wszystko mam załatwione legalnie. Samo zgłoszenie nic mnie nie kosztowało – mówi Robert.

Choć niewielkie gospodarstwo nie zajmuje całego dnia, wymaga regularności. Kozy trzeba doić dwa razy dziennie, pilnować karmienia, świeżej wody i odpowiednich warunków w zagrodzie: – Rano wstaję jakieś 15 minut wcześniej przed pracą. Doję, karmię, przy dobrej pogodzie wyprowadzam je na pastwisko. Wieczorem znowu dojenie, owies, siano i zagroda – opowiada.

Jak tłumaczy, kozy są inteligentne, ale potrafią być uparte.

– Koza jest wszystkożerna, ale jednocześnie bardzo wybredna. Najbardziej lubi owies i zielonkę. No i siano musi mieć dostępne cały czas – tłumaczy.

Starsza z kóz daje obecnie około dwóch litrów mleka dziennie. Robert część zostawia dla siebie, a część trafia do osób, które szukają alternatywy dla mleka krowiego.

– Mam kilku odbiorców. Niektórzy mają alergię na mleko krowie, inni po prostu chcą spróbować albo przypomnieć sobie smak dzieciństwa. Robię też jogurty. Znajoma wykorzystuje mleko do serów – mówi.

„Od myszy po cesarza każdy żyje z gospodarza"

Choć dziś pracuje jako magazynier, od lat ciągnęło go do gospodarstwa i maszyn rolniczych. Już jako kilkuletni chłopak pomagał rodzinie przy żniwach.

– Wujek miał gospodarstwo i pamiętam, że jako dziecko od razu wsadzili mnie do traktora. Od siewu po żniwa wszystko mnie interesowało – wspomina.

Do dziś fascynują go stare ciągniki, maszyny i mechanika. Skończył szkołę jako technik mechanik, a po godzinach pomaga znajomemu w gospodarstwie. Sam zajmuje się też naprawą sprzętów i ich odnawianiem.

– Wszystko, co ma minimum dwa koła i silnik, zawsze mnie interesowało. Od motorowerów po traktory i kombajny – mówi.

W jego słowach często wraca też szacunek do pracy rolników.

– Jest takie powiedzenie: „Od myszy po cesarza każdy żyje z gospodarza". Coś w tym jest. Człowiek, który coś uprawia albo hoduje, patrzy z nadzieją na przyszłość. Sieje, sadzi, planuje. To daje satysfakcję – podkreśla.

Talent odkryty przy pianinie

Muzyka pojawiła się w jego życiu równie wcześnie jak gospodarstwo. Domownicy do dziś wspominają sytuację, gdy jako kilkuletni chłopiec wrócił z kościoła i usiadł przy pianinie.

– Miał może pięć lat. Wrócił z mszy i jednym palcem zagrał ze słuchu „Ciebie Boże wielbimy" – wspomina rodzina.

Później była szkoła muzyczna i kolejne instrumenty. Dziś Robert gra na organach w kościele Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Książenicach.

– Wszystko, co ma klawisze, mam opanowane – śmieje się.

Gra na pianinie, organach i akordeonie. Jak przyznaje, zdecydowanie lepiej czuje się w grze ze słuchu niż z nut.

– Wystarczy, że usłyszę melodię raz czy dwa razy i potrafię ją zagrać – mówi.

Organistą jest od 12 lat. Najpierw grał w parafii w Kamieniu, później trafił do Książenic.

– To dla mnie też forma odpoczynku. Czuję, że mogę swoim talentem coś dać ludziom – mówi.

Kamień coraz mniej przypomina dawną wieś

Robert nie ukrywa, że Kamień bardzo się zmienił. Jeszcze kilkanaście lat temu małych gospodarstw było znacznie więcej.

– Jeszcze 10 lat temu kilka domów na mojej ulicy miało kury. Dziś większość gospodarstw już zniknęła. Starsi ludzie rezygnują, młodych jest niewielu – mówi.

Choć w dzielnicy nadal można spotkać konie, kozy czy pojedyncze gospodarstwa, dawnego wiejskiego krajobrazu jest coraz mniej.

Mimo tego Robert nie zamierza rezygnować ze swoich pasji. Po pracy nadal zakłada robocze ubrania, idzie do zagrody albo siada przy instrumentach.

– Jedno i drugie daje mi spokój. Gra buduje człowieka duchowo, a zwierzęta pomagają zrzucić ciężar codzienności – mówi.

Agnieszka Czerw



Ursus C-330 od niemal czterech dekad pracuje w tym samym gospodarstwie. Robert pomaga przy naprawach i renowacji starych maszyn rolniczych. Mechanika od lat jest jedną z jego największych pasji.

eprasa.pl 0e5f91d09e

Ludzka praca wg Jana Pawła II

KS. DANIEL JASZCZYSZYN

Szczęść Boże, dzień dobry! W historii katolickiej nauki społecznej istnieją dokumenty, które stają się czymś więcej niż tylko komentarzem do bieżących wydarzeń. Są próbą odczytania znaków czasu i wskazania moralnych fundamentów dla świata znajdującego się w okresie wielkich przemian. Taką właśnie encykliką była „Centesimus annus", ogłoszona przez Jana Pawła II w 1991 roku – dokładnie sto lat po publikacji „Rerum novarum" Leona XIII.

Był to moment wyjątkowy. Europa właśnie wychodziła z epoki komunizmu, rozpadał się Związek Radziecki, a świat próbował zrozumieć nowy porządek polityczny i gospodarczy. Wielu ludzi ogłaszało wtedy „koniec historii" i triumf liberalnego kapitalizmu. Jan Paweł II patrzył jednak na te przemiany znacznie głębiej. Dostrzegał zarówno upadek totalitaryzmu, jak i nowe zagrożenia rodzące się w świecie pozornie zwycięskiej wolności.

Świat po 1989 roku

Kontekst powstania encykliki był niezwykle istotny. Rok 1989 przyniósł upadek komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. Dla Polski, ale także dla innych narodów żyjących przez dekady za „żelazną kurtyną", oznaczało to odzyskanie wolności politycznej.

Jan Paweł II doskonale rozumiał znaczenie tych wydarzeń. Sam przecież pochodził z kraju doświadczonego przez dwa totalitaryzmy – nazizm i komunizm. W „Centesimus annus" papież analizował przyczyny upadku systemów komunistycznych i wskazywał, że ich podstawowym błędem było fałszywe rozumienie człowieka.

Komunizm – zdaniem papieża – próbował stworzyć społeczeństwo bez Boga, opierając wszystko wyłącznie na ekonomii i walce klas. W praktyce prowadziło to do ograniczenia wolności, niszczenia inicjatywy społecznej i podporządkowania jednostki państwu.

Jednocześnie Jan Paweł II ostrzegał Zachód przed przekonaniem, że sam wolny rynek automatycznie rozwiąże wszystkie problemy świata.

Człowiek w centrum

Najważniejszym przesłaniem encykliki było przypomnienie, że centrum życia społecznego i gospodarczego musi stanowić człowiek. Papież konsekwentnie podkreślał, że ekonomia nie może być oderwana od etyki.

Wolność gospodarcza sama w sobie nie jest złem. Jan Paweł II doceniał przedsiębiorczość, inicjatywę prywatną i rolę rynku. W przeciwieństwie do wielu wcześniejszych interpretacji katolickiej nauki społecznej, papież nie odrzucał kapitalizmu jako takiego.

Jednocześnie wyraźnie zaznaczał, że gospodarka rynkowa może funkcjonować właściwie tylko wtedy, gdy opiera się na moralnych fundamentach. Rynek nie może być absolutem. Jeśli zysk staje się jedynym kryterium działania, człowiek zaczyna być traktowany jak narzędzie produkcji lub konsument podporządkowany logice ekonomicznej.

Krytyka konsumpcjonizmu

Jednym z najbardziej proroczych elementów „Centesimus annus" była krytyka konsumpcjonizmu. Jan Paweł II zauważał, że po upadku komunizmu społeczeństwa Zachodu coraz częściej definiują szczęście wyłącznie poprzez posiadanie i konsumpcję.

Papież ostrzegał, że człowiek może stać się niewolnikiem rynku nie tylko poprzez biedę, ale także poprzez nadmiar. Jeśli życie zostaje sprowadzone wyłącznie do produkowania, kupowania i konsumowania, człowiek traci duchowy wymiar swojej egzystencji.

Te słowa brzmią dziś wyjątkowo aktualnie. W epoce mediów społecznościowych, kultury sukcesu i nieustannej presji konsumpcyjnej pytanie o sens życia staje się coraz bardziej palące.

Państwo, społeczeństwo i solidarność

Jan Paweł II wiele miejsca poświęcił również relacji między państwem a społeczeństwem. Podkreślał znaczenie społeczeństwa obywatelskiego – wspólnot, rodzin, organizacji społecznych i lokalnych inicjatyw.

Papież sprzeciwiał się zarówno totalitarnemu państwu kontrolującemu wszystko, jak i skrajnemu indywidualizmowi, w którym zanika odpowiedzialność za innych. Kluczowym pojęciem pozostawała solidarność – nie jako hasło polityczne, ale jako moralna postawa troski o dobro wspólne.

W kontekście przemian po 1989 roku było to szczególnie ważne. Wiele krajów Europy Wschodniej przechodziło gwałtowne reformy gospodarcze, które przynosiły nie tylko rozwój, ale także bezrobocie, ubóstwo i społeczne napięcia. Jan Paweł II przypominał, że wolność ekonomiczna nie może oznaczać obojętności wobec słabszych.

Praca i godność człowieka

Kontynuując myśl Leona XIII z „Rerum novarum", papież ponownie podkreślał godność pracy ludzkiej. Człowiek nie jest dodatkiem do gospodarki – przeciwnie, gospodarka istnieje dla człowieka.

W „Centesimus annus" wyraźnie widać przekonanie, że rozwój technologiczny i ekonomiczny powinien służyć integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej. Praca ma nie tylko wymiar ekonomiczny, ale także społeczny i duchowy.

Encyklika, która nie straciła aktualności

Choć od publikacji „Centesimus annus" minęło ponad trzydzieści lat, wiele zawartych w niej diagnoz wydaje się dziś jeszcze bardziej aktualnych niż w 1991 roku.

Globalizacja, rozwój technologii, kryzysy gospodarcze i narastające nierówności społeczne pokazują, że pytania o relację między ekonomią a etyką pozostają niezwykle ważne. Współczesny świat mierzy się z nowymi problemami: automatyzacją pracy, sztuczną inteligencją, kryzysem relacji społecznych czy rosnącą samotnością człowieka.

W tym kontekście coraz częściej powraca przekonanie, że katolicka nauka społeczna może być ważnym głosem także dla współczesnej debaty publicznej.

Nowa encyklika Leona XIV – „Magnifica humanitas"

Dlatego duże zainteresowanie wzbudziła zaprezentowana 25 maja 2026 roku nowa encyklika Leona XIV zatytułowana „Magnifica humanitas". Dokument ten poświęcony jest ochronie godności człowieka w epoce sztucznej inteligencji i cyfrowej rewolucji.

Już sam wybór daty podpisania encykliki – 15 maja, w rocznicę ogłoszenia „Rerum novarum" – pokazuje, że Leon XIV świadomie wpisuje się w tradycję katolickiej nauki społecznej rozwijanej przez Leona XIII i Jana Pawła II.

Według pierwszych informacji dokument koncentruje się na problemach związanych z rozwojem sztucznej inteligencji, automatyzacją pracy, zagrożeniami dla ludzkiej wolności oraz wykorzystaniem nowych technologii w wojnie i systemach kontroli społecznej.

Można więc powiedzieć, że jeśli „Rerum novarum" była odpowiedzią Kościoła na rewolucję przemysłową XIX wieku, a „Centesimus annus" analizowała świat po upadku komunizmu, to „Magnifica humanitas" próbuje zmierzyć się z wyzwaniami epoki cyfrowej.

Człowiek ważniejszy niż system

Wszystkie te dokumenty łączy jedna fundamentalna idea: człowiek jest ważniejszy niż system ekonomiczny, polityczny czy technologiczny. Zarówno Leon XIII, Jan Paweł II, jak i Leon XIV przypominają, że rozwój cywilizacyjny ma sens tylko wtedy, gdy służy osobie ludzkiej.

To przesłanie pozostaje niezwykle aktualne również dziś – w świecie, który coraz częściej zachwyca się możliwościami technologii, ale jednocześnie doświadcza kryzysu relacji, sensu i solidarności.

Dlatego „Centesimus annus" nie jest jedynie historycznym dokumentem z początku lat 90. Pozostaje ważnym głosem w debacie o tym, jak budować społeczeństwo wolne, sprawiedliwe i naprawdę ludzkie.

eprasa.pl 0e5f91d09e

Setki wniosków do ZUS i pięć punktów w KWK ROW. Górnicy pytają o urlopy i odprawy

REGION W KWK ROW działa pięć punktów konsultacyjnych dotyczących pakietu dobrowolnych odejść. Pracownicy pytają tam m.in. o urlopy górnicze, odprawy, dokumenty do ZUS i terminy nabycia uprawnień.



FOTO: PGG

570 wniosków do ZUS i około 390 decyzji zwrotnych. Tak wygląda dotychczasowa obsługa spraw pracowników KWK ROW.

Pięć punktów w kopalni ROW

W KWK ROW funkcjonuje pięć punktów konsultacyjnych dotyczących pakietu dobrowolnych odejść.

Punkty znajdują się w biurach działów spraw pracowniczych. Pracownicy mogą korzystać z nich w Ruchu Chwałowice, Ruchu Jankowice, Ruchu Marcel, Ruchu Rydułtowy oraz w siedzibie KWK ROW przy ul. Jastrzębskiej 10 w Rybniku.

Jak przekazuje Polska Grupa Górnicza, punkty są czynne od 6.00 do 14.30. Obsługę zapewniają pracownicy działów spraw pracowniczych. W Ruchu Chwałowice punkt obsługuje 9 osób, w Ruchu Jankowice 10, w Ruchu Marcel 8, w Ruchu Rydułtowy 5, a w siedzibie KWK ROW przy ul. Jastrzębskiej 2 osoby.

Urlopy górnicze, odprawy i dokumenty do ZUS

Z danych PGG wynika, że z KWK ROW wysłano dotąd 570 wniosków do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w sprawie decyzji dotyczących uprawnień do urlopu górniczego oraz urlopu dla pracowników przeróbki mechanicznej węgla.

Kopalnia ma już około 390 zwrotnych decyzji z ZUS określających daty nabycia prawa do urlopu górniczego.

Porady udzielane są zarówno bezpośrednio w punktach konsultacyjnych, jak i za pośrednictwem portalu pracownika. Według spółki objęły one około 1000 pracowników dołowych oraz około 190 pracowników przeróbki mechanicznej węgla.

Pracownicy pytają przede wszystkim o terminy przejścia na urlopy górnicze, zasady korzystania z instrumentów osłonowych, wymagane dokumenty, uprawnienia emerytalne oraz jednorazowe odprawy pieniężne.

W innych kopalniach też działają punkty

Punkty konsultacyjne funkcjonują również w innych kopalniach Polskiej Grupy Górniczej. W KWK Ruda przeprowadzono dotąd około 4000 konsultacji pracowniczych, w KWK Piast-Ziemowit z pomocy skorzystało około 1000 pracowników, a w KWK Bolesław Śmiały obsłużono około 400 osób.

W KWK Sośnica 260 pracownikom udzielono 350 porad, natomiast w KWK Mysłowice-Wesoła od początku działania punktu przekazano ponad 620 informacji i konsultacji związanych z pakietem osłonowym.

Według PGG punkty konsultacyjne mają ułatwiać pracownikom dostęp do informacji, pomóc w przygotowaniu dokumentów i przejściu przez procedury związane z instrumentami osłonowymi. **(żet)**

Górnik Radlin zremisował na własnym boisku z rezerwami Unii Turzy Śląskiej

RADLIN W 31. kolejce III Ligi Śląskiej Górnik Radlin zremisował z Unią II Turzą Śląską 1:1. Bramkę dla gospodarzy strzelił Fabian Pielorz.

Gospodarze prowadzili do przerwy 1:0, po tym jak w 15. minucie gola strzelił Fabian Pielorz. Wyrównał Patryk Adamczyk w 86. minucie spotkania, zapewniając gościom cenny punkt w wyjazdowym spotkaniu.

Górnik Radlin rozpoczął spotkanie w składzie: Jakub Rosiak, Fabian Pielorz, Wiktor Gorel, Patryk Kraszczyński, Filip Iżykiewicz, Jakub Brachman, Michał Erazmus, Bartosz Laskowski, Wiktor Machnica, Mateusz Sowa, Przemysław Błażejowski. Rezerwy: Michał Jaskólski (wszedł w 60. minucie za Brachmana), Kamil Olszewski (wszedł w 75. minucie za Sowę), Jakub Maciejowski, Kewin Szulkowski (wszedł w 70. minucie za Pielorza), Mateusz Kołek, Kamil Gielnik, Remigiusz Postawka, Michał Bidziński, Kacper Krypczyk.

Unia II Turza Śląska rozpoczęła mecz w składzie: Jakub Ziółkowski, Mikołaj Wilkowski, Szymon Opioł, Maciej Kamiński, Krzysztof Cieciera, Jakub Rek, Jakub Matusik, Kacper Osyda, Paweł Juraszek, Paweł Mierzyński, Kajetan Wachowicz, Karol Kubica, Patryk Adamczyk, Mikołaj Karwot, Kacper Gradziński, Maksymilian Włodarczyk. Rezerwy: Karol Kubica, Patryk Adamczyk (wszedł w 65. minucie) , Mikołaj Karwot (wszedł w 46. minucie), Kacper Gradziński (wszedł w 65. minucie), Maksymilian Włodarczyk (wszedł w 46. minucie), Igor Rek (wszedł w 74. minucie).



FOTO: JAREK JARECKY NAREWSKI

Górnik Radlin vs Unia II Turza Śląska, 4.06.2026 r.

Aktualnie Unia II Turza Śląska zajmuje 2. miejsce w tabeli. Unici rozegrali 30 meczy i zdobyli 56. punktów. Górnik Radlin po 29 meczach ma 52 punkty, co daje mu 6. miejsce w III Lidze Śląskiej. Prowadzi Start Mszana z 69 punktami zdobytymi w 29 meczach. **(żet)**

eprasa.pl 0e5f91d09e

Księża wikariusze z nowymi dekretami

REGION Nowe parafie, nowe obowiązki i konkretna data rozpoczęcia posługi. Archidiecezja katowicka ogłosiła listę księży wikariuszy, którzy otrzymali dekrety kierujące ich do pracy w nowych miejscach.

Księża wikariusze otrzymali dekrety podczas uroczystości w kaplicy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Z opublikowanego wykazu wynika, że zmiany dotyczą także parafii z naszego regionu, w tym Wodzisławia Śląskiego, Radlina, Pszowa, Rybnika i Żor.



Nowi wikariusze trafią m.in. do Wodzisławia Śląskiego, Radlina, Pszowa, Rybnika i Żor. Archidiecezja katowicka opublikowała pełny wykaz dekretów.
ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE, ARCH. NOWINY.PL

Nowo mianowani księża rozpoczną posługę w parafiach 29 sierpnia 2026 roku.

Zmiany w powiecie wodzisławskim

Najwięcej zmian z naszego regionu dotyczy powiatu wodzisławskiego. Dwóch księży trafi do parafii Świętego Herberta Biskupa w Wodzisławiu Śląskim. Są to ks. Grzegorz Bracik oraz ks. Maciej Budner.

Dwóch nowych wikariuszy otrzyma także parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Radlinie-Biertułtowach. Do posługi skierowani zostali tam ks. Tomasz Cyganik i ks. Piotr Lewandowski.

Zmiany obejmują również Pszów. Do parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie trafią ks. Szymon Grieger oraz ks. Adam Słota.

W komunikacie znalazła się także informacja o ks. Sebastianie Kreczmańskim, który został skierowany jako kapelan szpitala do Wojewódzkiego Ośrodka Lecznictwa Odwykowego i Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Gorzycach.

Nowi księża w Rybniku i Żorach

Zmiany obejmują również Rybnik. Do parafii Świętej Barbary w Rybniku-Boguszowicach Osiedlu skierowani zostali ks. Łukasz Jarek oraz ks. Mateusz Mnich. Z kolei ks. Adam Paprota otrzymał dekret do parafii Świętego Antoniego z Padwy w Rybniku.

W Żorach nowego wikariusza będzie miała parafia Świętych Apostołów Filipa i Jakuba. Posługę rozpocznie tam ks. Artur Stuchlik.

Poniżej publikujemy pełną listę księży mianowanych wikariuszami oraz duchownych skierowanych do pomocy duszpasterskiej i innych posług.

(ż)

Księża mianowani wikariuszami w parafiach

- ks. Grzegorz Bracik, parafia Świętego Herberta Biskupa w Wodzisławiu Śląskim
- ks. Maciej Budner, parafia Świętego Herberta Biskupa w Wodzisławiu Śląskim
- ks. Tomasz Cyganik, parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Radlinie-Biertułtowach
- ks. Szymon Grieger, parafia Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie
- ks. Łukasz Jarek, parafia Świętej Barbary w Rybniku-Boguszowicach Osiedlu
- ks. Piotr Lewandowski, parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Radlinie-Biertułtowach
- ks. Mateusz Mnich, parafia Świętej Barbary w Rybniku -Boguszowicach Osiedlu
- ks. Adam Paprota, parafia Świętego Antoniego z Padwy w Rybniku
- ks. Adam Słota, parafia Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie
- ks. Artur Stuchlik, parafia Świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach

Księża skierowani do pomocy duszpasterskiej oraz innych posług

- ks. Sebastian Kreczmański, kapelan szpitala, Wojewódzki Ośrodek Lecznictwa Odwykowego i Zakład Opiekuńczo -Leczniczy w Gorzycach

Obowiązkowa apteczka w samochodzie od 1 czerwca? Ministerstwo Infrastruktury dementuje doniesienia

KRAJ Kierowcy nie muszą od 1 czerwca 2026 roku wozić w samochodach osobowych apteczek pierwszej pomocy. Ministerstwo Infrastruktury zdementowało pojawiające się w mediach informacje sugerujące, że taki obowiązek właśnie wszedł w życie. Resort podkreśla, że nowe przepisy nie obowiązują.

W poniedziałek Ministerstwo Infrastruktury opublikowało komunikat, w którym jednoznacznie odniosło się do krążących w internecie informacji.

– Ministerstwo Infrastruktury dementując nieprawdziwe doniesienia medialne, informuje, że od 1 czerwca 2026 r. nie wchodzi w życie obowiązek wyposażenia samochodów osobowych w apteczki pierwszej pomocy – przekazał resort

.

Skąd zamieszanie?

W ostatnich dniach wiele portali informowało, że wraz z początkiem czerwca apteczka stanie się obowiązkowym wyposażeniem każdego samochodu osobowego. Doniesienia te były związane z prowadzonymi przez Ministerstwo Infrastruktury pracami nad zmianą przepisów dotyczących wyposażenia pojazdów.

Resort rzeczywiście przygotowuje nowelizację rozporządzenia w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia. Jednym z rozważanych rozwiązań jest wprowadzenie obowiązku posiadania apteczki w samochodach osobowych kategorii M1.

Przepisy są dopiero przygotowywane

Projekt znajduje się obecnie na etapie prac legislacyjnych. Nie została jeszcze wskazana data wejścia w życie nowych regulacji. Samo wydanie rozporządzenia nie oznacza automatycznie, że obowiązek zacznie obowiązywać od razu.

Oznacza to, że kierowcy samochodów osobowych nadal muszą posiadać w pojeździe jedynie wyposażenie wymagane przez obecne przepisy, czyli przede wszystkim gaśnicę i trójkąt ostrzegawczy. Apteczka pozostaje wyposażeniem zalecanym, ale nieobowiązkowym. (FK)

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9^{00} – 17^{00}

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 0e5f91d09e



Staś Zdrzałek urodził się 1.06. o godz.00.01. Chłopczyk ważył 3060g i mierzył 55cm. Jego rodzicami zostali Paulina i Jacek ze Skrzyszowa.



Kacper Dziura urodził się 25.05. o godz. 00.06. Chłopczyk ważył 2960g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Wiktoria i Jakub z Radlina.



Mateusz Wenglorz urodził się 1.06. o godz. 21.25. Chłopczyk ważył 3340g i mierzył 53cm. Jego rodzicami zostali Tomek i Karolina z miejscowości Kaczyce. W domu na Mateusza czeka brat Marcel i siostra Milenka.



Kubuś Kasperek urodził się 2.06. o godz. 8.32. Chłopczyk ważył 3620g i mierzył 57cm. Jego rodzicami zostali Angelika i Daniel z Pszowa. W domu na Kubusia czeka brat Wojtek.



Maksymilian urodził się 1.06. o godz. 16.22. Chłopczyk ważył 3660g i mierzył 58cm.



Oliwier urodził się 1.06. o godz. 8.46. Chłopczyk ważył 3360g i mierzył 51cm.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.



Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e– mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e– mailu zwrotnym.

Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl 0e5f91d09e

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• **Sprzedam mieszkanie (kawalerka) w Raciborzu, blok, drugie piętro, miejskie, cena 97.000, tel. 788-722-607.**

• Sprzedam działkę nr 815/5 w Nędzy 35,9 arów (w znacznej części do zabudowy), tel. 32-418-70-01 kom. 505-659-325.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, tel. 696-951-402.

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Pokrycia dachowe, dachówka, blacha trapez, blachodachówka, gont papowy, papa termozgrzewalna, obróbki blacharskie, kominy, tel. 696-248-329.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

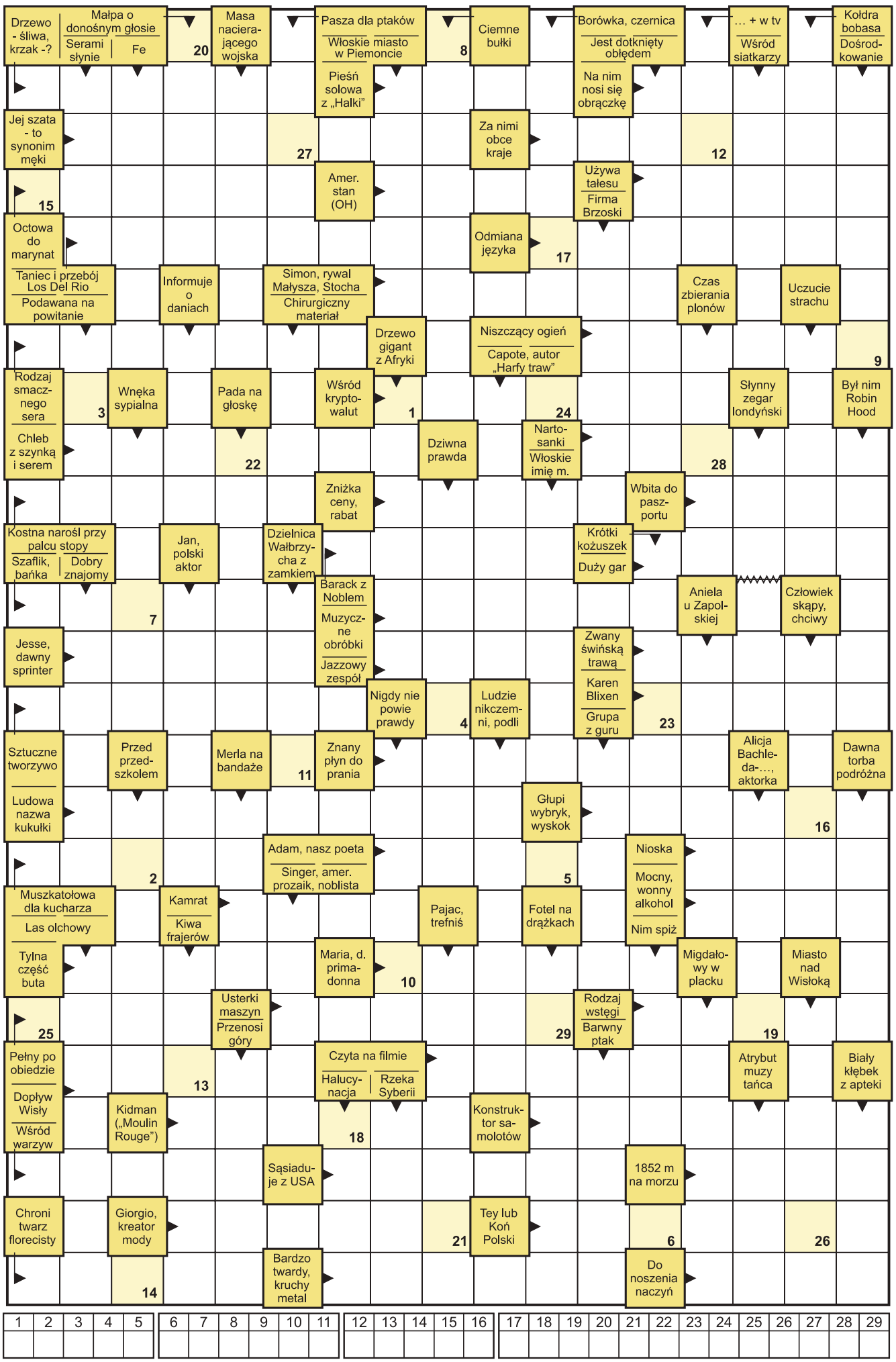
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 0e5f91d09e



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
W miłości będą dominowały silne emocje. W środku tygodnia pojawi się zielone światło na awanse, uznania. Dobry czas dla szukających pracy. Zdrowie dobre, ale zwróćcie uwagę na układ krążenia i serce.

BYK 21.04 – 20.05
Nadchodzi czas spokoju, domowych spraw, stabilności w związkach. Zawodowo nowe umowy, aneksy, które podniosą wartość waszą jako pracownika. W finansach niestety gorsza passa.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Piękny czas dla związków: rozkwit, wyznania miłości, zaręczyny. Dla samotnych ugodzenie strzałą Amora. W pracy czas zagrożenia, intencje innych osób mogą być nieszczere. W czwartek dość niespodziewane pieniądze.

RAK 22.06 – 22.07
W wasze serce czy emocje może wkraść się zazdrość. Chęć kontrolowania partnera może być większa. W pracy dużo emocji, zdecydowanie będziecie na kogoś źli, negatywnie nastawieni. Ktoś może Wam zaproponować ciekawe zyski z działań.

LEW 23.07 – 22.08
Czas dobry na śluby, wyznania i silne uniesienia emocjonalne. Dobra passa w grach, w każdym aspekcie. Działajcie, starajcie się i walczcie o swoje – ogromne szanse na powodzenie.

PANNA 23.08 – 22.09
Niektórzy z Was zechcą czmychnąć po angielsku z relacji z dotychczasowym partnerem. W pracy ktoś może Was srogo osądzić. Sprawy trudne zakończą się sprawiedliwie. W finansach bez zmian.

WAGA 23.09 – 22.10
W miłości stałość, spokój, czasem nawet uczucie nudy. Ale to dobrze, macie czas na to by kształtować ten fundament i wnieść więcej emocji, zabawy. Zawodowo – nowe wyzwania. W finansach czas zastoju ale i ostrzeżenia by nie pożyczać i nie lokować pieniędzy.

SKORPION 23.10 – 21.11
Bardzo dobrze zrobi Wam wyjazd. W pracy nie dajcie się manipulować emocjonalnie, nie wniesie to nic dobrego. Zadowoleni będziecie z jakiejś inwestycji czy lokaty. Działajcie na tym polu, korzyści będą długofalowe.

STRZELEC 22.11 – 21.12
W miłości jak w hazardzie: jak nie zaryzykujesz to na niczym nie skorzystasz. W stałych związkach nie ryzykujcie niepotrzebnie. W pracy sukcesywne wykonywanie zadań, ale też małe szanse na zysk.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Dajcie się porwać nowemu uczuciu, odżyjecie, nabierzecie pewności siebie. Dla stałych związków sporo pozytywnych niespodzianek. W pracy spokój. Finansowo staniecie na nogi.

WODNIK 20.01 – 18.02
Samotni mogą wybierać ile chcą, każda osoba wyda się odpowiednia. Najwyższy czas na dawanie z siebie ile tylko się da. Dobre stosunki i układy w pracy. Możecie liczyć na bardzo życzliwych Wam ludzi. Finansowo niestety zastój.

RYBY 19.02 – 20.03
W miłości bardzo dobry czas, poczujecie się panami losu, bogaczami, tak jakby los ofiarował Wam gwiazdkę z nieba. Szykują się spore wydatki na bliską osobę. Spokój i harmonia w związkach. W pracy uwaga na ukrytych wrogów, mogą Wam narobić szkody.

opracowała Tarocistka Kirke • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Młoda, śliczna sekretarka w pierwszym dniu pracy stoi nad niszczarką dokumentów z lekko niepewną miną. Oczarowany kolega z pracy postanawia wybawić dziewczynę z opresji.

– Mogę ci w czymś pomóc?

– Pokaż mi jak to działa.

Chłopak bierze z jej rąk dokumenty i wkłada do niszczarki.

– Bardzo ci dziękuję! A którędy wychodzą kopie?

Siedzi pijany facet w barze i myśli sobie:

– Mam już dość, idę do domu.

Próbuje wstać, ale upada. Myśli:

– Ok, doczołgam się do drzwi i spróbuję wstać na ulicy.

Wychodzi na ulicę, próbuje wspiąć się na parkometr, ale znów upada. Myśli:

– Doczołgam się do tamtego murku i spróbuję.

Wspina się na murek, ale znowu upada. W ten sposób, ciągle bezskutecznie próbując wstać, doczołguje się do domu. Starając się nie budzić żony, wślizguje się do łóżka. Rano żona budzi go wymówkami:

– Piłeś?!

– Ależ co ty, skarbie! Ja, piłem?

– Właśnie dzwonili z baru, żeby ktoś odebrał twój wózek inwalidzki.

Lekarz otworzył właśnie nowy gabinet i czeka na swojego pierwszego pacjenta. Nagle słychać pukanie do drzwi, po chwili wchodzi jakiś facet. Pielęgniarka długo tłumaczy mu, że trzeba cierpliwie poczekać, bo pan doktor cały czas ma mnóstwo pacjentów. W końcu lekarz każe wprowadzić faceta, ale by zrobić na nim wrażenie podnosi słuchawkę telefoniczną i zaczyna fantazjować:

– Nie, naprawdę nie mogę przyjąć pańskiego pacjenta. Jestem bardzo zapracowany. No, może za miesiąc… Dobrze, proszę jeszcze zadzwonić.

Odkłada słuchawkę i udając że dopiero w tej chwili zauważył faceta, pyta:

– Co pana tu sprowadza?

– Jestem z telekomunikacji, przyszedłem podłączyć telefon.

eprasa.pl 0e5f91d09e